GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

C ROK V WARSZAWA — SOBOTA, 3 KWIETNIA 1948 R. Nr 91 (1194)

Dziś 8 str.
Cena 3 zł
Wydanie F

REDAKCJA
Telefony:
Zast. Red. Nacz. 8-82-28
Sekretariat 8-66-45
Dział Miejski 8-82-27
Redakcja nocna 8-82-25
Dział listów i interwencji 8-51-64
ADMINISTRACJA
Warszawa, Smolna 13
tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-84

PKP WYKONAŁY PLAN PRZEWOZÓW
w marcu br. w 109%

Polskie Koleje Państwowe załadowały i przewiozły w marcu br. 504.475 wagonów towarowych, zamiast planowanych — 460.040, wykonując w ten sposób plan w 109 proc. W styczniu br. Polskie Koleje Państwowe wykonały plan przewozów w 107 proc., w lutym zaś w 104 proc.

Dla porównania podajemy, że w marcu 1938 r. załadowano na Polskich Kolejach Państwowych 372.092 wagony, a w marcu 1947 r. — 353.798 wagonów. Wzrost ładunków w marcu br., w stosunku do marca 1938 r. wynosi 35 proc., w stosunku do marca 1947 r. — 43 proc.

3.IV.1948

Dziś odbywa się trzecie z kolei wspólne posiedzenie KC PPR i CKW PPS. Pierwsze dwa poświęcone były wypracowaniu przez Kierownictwa bratnich partyj wspólnej oceny sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej.

Oba te posiedzenia wniosły cenny wkład do sprawy ideologicznego zbliżenia i wzajemnego poznania oraz przyczyniły się w poważnym stopniu do wytworzenia takiej atmosfery, w której [illegible] sja na temat różnicy poglądów staje się nie tylko możliwa, ale bardzo owocna.

Dzisiejsze posiedzenie nosić będzie nieco odmienny charakter. Składa się na to szereg czynników nader istotnych i nader pozytywnie wpływających na przebieg i wyniki obrad.

Oto niektóre z nich:

1 *Sprawa jedności organicznej została w zasadzie przez Kierownictwa obu Partyj zdecydowana i znajduje się w stadium przygotowawczym.*

2 *W pracy ideologicznej i w pracy codziennej dokonało się dalsze zbliżenie obu partyj na wszystkich szczeblach i odcinkach życia naszego kraju, a idea jedności organicznej stała się chlebem powszednim najszerszych mas pracujących Polski.*

3 *Rozwój sytuacji międzynarodowej od czasu ostatniego wspólnego posiedzenia zaznaczył się licznymi zwycięstwami obozu demokracji i pokoju, jak również dalszym zdemaskowaniem prawicy socjalistycznej w skali międzynarodowej.*

W tych warunkach wspólne obrady KC PPR i CKW PPS w sprawie obchodu święta 1 Maja nabierają specjalnej wymowy. Są to bowiem pierwsze wspólne obrady w szerszym zespole w skali centralnej, których wynikiem będzie wspólna akcja o charakterze już nie tylko ideologicznym, ale akcja mająca również swój wyraz w dziedzinie polityki bieżącej..

Przebieg obrad zostanie opublikowany. Niewątpliwie nie tylko członkowie naszych Partyj ale i ogół pracujący oczekują tego z dużym zainteresowaniem.

Bowiem posiedzenie dzisiejsze stanowić będzie niewątpliwie dalszy poważny postęp w procesie wzajemnego zbliżenia w procesie przygotowywania jedności obu Partyj.

Koła postępowe zdemaskowały plany reakcji:

Zamach faszystowski we Włoszech
był wyznaczony na dzień wyborów

(Telefonem od naszego specjalnego wysłannika)

Rewelacyjne wiadomości, podane przez pismo „REPUBLICA" o istnieniu szerokiego spisku faszystowskiego, poparte następnie przez dokumenty, ogłoszone w dzienniku „UNITA", wywołały wielkie wrażenie w całym kraju. Są one głównym tematem rozmów i komentarzy. Prasa demokratyczna podaje szczegóły organizacji spisku. Miał się on dokonać w dzień wyborów i nazajutrz po wyborach, o ile by przyniósł on zwycięstwo Frontowi Demokratycznemu.

Spisek miał doprowadzić do utworzenia reżimu faszystowskiego do zniesienia parlamentu, partii demokratycznych i innych instytucji demokratycznych.

Trudno jest jeszcze ustalić wagę udziału w spisku poszczególnych grup prawicowych. Wszystko pozwala jednak sądzić, że nawet wybitni członkowie rządu zamieszani są w knowania przeciwko Republice.

Organizacja, która uknuła spisek, powstała w Bari w kwietniu 1947 r. Przedstawia ona sobą centrum, skupiające liczne grupy reakcyjne i faszystowskie.

Jedną z najważniejszych grup tej organizacji jest tzw. „Włoska Armia Wyzwolenia", na czele której stoi marszałek Messe, b. dowódca włoskich wojsk na froncie wschodnim. Marsz. Messe nazywają tu kandydatem na włoskiego de Gaulle'a. Organizacja marsz. Messe korzysta z szerokiej pomocy finansowej zagranicy, a szczególnie z finansów kontrwywiadu amerykańskiego, który ma swego przedstawiciela w organizacji, niejakiego Mr. DEEDS.

Plan działania spisku na dzień wyborów został wypracowany na zebraniu przywódców, które odbyło się w Palazzo Del Drago w dn. 19 lutego br.

Plan przewidywał utworzenie grup tajnej policji pomocniczej, która miała się w odpowiednim momencie połączyć z policją państwową. Dla przeprowadzenia prowokacyjnych wystąpień w dniu wyborów plan przewidywał również utworzenie aparatu politycznego i wojskowego celem przejęcia władzy i usunięcia elementów demokratycznych z instytucji publicznych.

Istnienie spisku potwierdzone zostało przez wykryty przypadkiem tajny okólnik, którego kopia ogłoszona została wczoraj w dzienniku „Unita". Z okólnika tego dowiedziano się, że „Włoska Armia Wyzwolenia" marszałka Messe wydała dyspozycje działania swoim członkom na dzień wyborów, ogłaszając mobilizację członków na dzień 17 kwietnia br. Egzemplarz okólnika dostał się w ręce burmistrza miasta Turynu, który złożył w związku z tym skargę na ręce prokuratora, prosząc go o wszczęcie śledztwa przeciwko wrogom Republiki.

W dniu wczorajszym min. spraw wewnętrznych, Scelba, ogłosił szereg „zaprzeczeń" w tej sprawie, które jednak nikogo nie przekonały.

Powszechną uwagę zwróciło to, że Scelba nie zdementował samego faktu odbycia zebrania w pałacu Del Drago, na którym ustalony został plan spisku faszystowskiego. Uważane to jest za potwierdzenie wiadomości podanych przez prasę demokratyczną.

Szereg faktów potwierdza istnienie ścisłej łączności między organizacją marsz. Messe a Partią Chrześcijańsko - Demokratyczną. Wiadomo, że marsz. Messe zwrócił się do partii Chrześcijańsko - Demokratycznej o współpracę, a przynajmniej o zachowanie życzliwej neutralności.

Współpraca między faszystami a partią de GASPERI'EGO staje się z każdym dniem coraz bardziej widoczna. Grupy faszystowskie otwarcie gloryfikują Mussoliniego w swojej prasie i na publicznych zebraniach. Bandy faszystowskie korzystają z całkowitej bezkarności. Prawą ręką min. Scelby w aparacie policyjnym jest obecnie gen. PIECHE, b. szef OVRA i wywiadu dywizji faszystowskich Mussoliniego w Hiszpanii.

Chrześcijańska Demokracja łączy się z faszystami wszędzie tam, gdzie czuje się zagrożona. Nic dziwnego więc, że pisma Frontu Demokratycznego oskarżają Chrześc. Dem. o torowanie drogi dyktaturze faszystowskiej, przypominając, że również w 1922 r. otworzyła ona drogę Mussoliniemu do władzy.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili o nowej zbrodni faszystowskiej, popełnionej na Sycylii. W nocy z czwartku na piątek, zamordowany został przez bandy faszystowskie sekretarz organizacji chłopskiej w Campo - Reale, CANGIALOSI, a dwóch innych członków sekretariatu tej organizacji zostało ciężko rannych. Cangialosi jest już 36 ofiarą terroru faszystowskiego na Sycylii. Jak wiadomo, w związku z terrorem na Sycylii, Generalna Konfederacja Pracy postanowiła proklamować w dniu 8 kwietnia br. powszechny 1-godzinny strajk protestacyjny w całych Włoszech.

Włoska Partia Socjalistyczna
piętnuje postanowienia COMISCO

RZYM, 2.4. (PAP). Biuro prasowe włoskiej partii socjalistycznej ogłosiło komunikat następującej treści:

„Kierownictwo włoskiej partii socjalistycznej aprobuje sprawozdanie tow. Morandiego i Vecchiettiego, dotyczące działalności delegacji włoskiej na zebraniu COMISCO w dniach 19 i 20 marca. Delegacja włoskiej partii socjalistycznej, opuszczając konferencję na znak protestu przeciwko próbom wywierania presji na włoską partię socjalistyczną i przeciwko usiłowaniom mieszania się w sprawy włoskie, interpretowała należycie interesy i prestiż socjalistów oraz włoskich mas pracujących, broniąc ich jak należy.

Kierownictwo włoskiej partii socjalistycznej stwierdza, że na zebraniu COMISCO starano się przy pomocy metod antydemokratycznych obalić założenia i statut międzynarodowych konferencji socjalistycznych, usiłując narzucić linię polityczną obecnej większości socjalistycznej, utworzonej przez niektóre partie socjalistów zachodnich innym partiom socjalistycznym i uzależniając od przyjęcia tej linii ich pozostanie w COMISCO.

Taktyka ta odpowiada polityce stosowanej przy montowaniu zachodniego bloku politycznego i wojskowego, za który miałyby również przyjąć odpowiedzialność partie socjalistyczne.

Przemówienia Attlee z 5 stycznia i Bevina z 22 stycznia br. wyznaczyły tzw. „socjalistom demokratycznym" wyraźne funkcje antykomunistyczne i antyrosyjskie, uznając w „trzeciej sile" jedyny środek wiodący do utrzymania równowagi międzynarodowej i wewnętrznej.

Tymczasem okazuje się coraz wyraźniej z dniem każdym, że **czynnik ten jest w istocie pomostem wiodącym do nowych form rządów reakcyjnych i pociągającym za sobą bezpośrednią współpracę z polityką imperialistyczną trustów finansowych i przemysłowych, które kierują obecnie biegiem spraw politycznych USA.**

Rezolucja uchwalona 20 marca przez COMISCO sankcjonuje jedynie rozłamową politykę, prowadzoną w łonie tej organizacji, a sprzeczną z interesami europejskich mas pracujących. POLITYKA TA MOGŁABY ZAGROZIĆ POKOJOWI EUROPY I ŚWIATA, GDYBY WYCIĄGNIĘTO Z NIEJ OSTATECZNE KONSEKWENCJE.

Kierownictwo włoskiej partii socjalistycznej, w myśl uchwał powziętych na XXVI Kongresie:

1 **stwierdza, że włoska partia socjalistyczna przeciwstawi się zdecydowanie wszelkim próbom wciągnięcia narodu włoskiego do polityki bloków**, która uczyniłaby z Włoch awangardę interesów obcych i narażałyby je na nową wojnę, katastrofalna dla narodu;

2 **ujawnia manewry rządu włoskiego, zmierzające do włączenia Włoch do bloku zachodniego**, którego zalążkiem była konferencja brukselska z 12 marca, na której zawarto porozumienie polityczne i wojskowe między Francją, Anglią i Beneluxem;

3 **dnia 20 marca, podkreślając ich odrzuca uchwały COMISCO z antysocjalistyczny i antypacyfistyczny charakter** i zaznaczając, że w stosunku do Włoch zostały one **powzięte z wyraźną myślą wpłynięcia za ich pomocą na kampanię wyborczą** na szkodę włoskiej partii socjalistycznej i robotników oraz w celu poparcia interesów obcych, pragnących związania Włoch z blokiem zachodnim;

4 **wyraża swą solidarność z PPS, czechosłowacką partią socjal-demokratyczną i ze wszystkimi innymi partiami socjalistycznymi Europy i świata**, które walczą przeciwko wszelkim próbom wprowadzania rozłamu wśród klasy robotniczej".

Na zakończenie komunikat oświadcza, że wybory 18 kwietnia będą stanowiły jasną odpowiedź na manewr COMISCO, wotum zaufania od mas pracujących dla WPS i bezapelacyjny wyrok dla tych, którzy knują zamachy na socjalizm oraz zmierzają do obalenia suwerenności i wolności narodu włoskiego.

FRANCUSKA KLASA ROBOTNICZA
stoi niezłomnie pod sztandarem CGT

(Telefonem od własnego korespondenta w Paryżu)

Rozpoczęty dziś kongres Rad Załogowych przemienił się w potężną manifestację ludu pracującego Francji. Obrady toczą się równocześnie w 36 salach w Paryżu i na przedmieściach. 8.000 delegatów reprezentuje ponad 10.000 Rad Załogowych z różnych gałęzi przemysłu.

W sali Mutualite, na konferencji kolejarzy, gdzie bierze udział ok. 1.600 delegatów wystąpił z mocnym przemówieniem sekr. gen. związku TOURNEMAIRE, domagając się cofnięcia sankcji przeciwko kolejarzom, którzy brali udział w strajku. Wskazał on na niebezpieczeństwo katastrofy bezrobocia i zażądał robotniczej kontroli nad przyjmowaniem i zwalnianiem pracowników. O udziale kolejarzy w walce zbrojnej Ruchu Oporu mówił DUPUY.

W Gennevilliers obradują metalowcy, w liczbie ok. 2.000 delegatów. Były minister CROIZAT apelował do zebranych o obronę znacjonalizowanych przedsiębiorstw przemysłowych przed atakami reakcji oraz domagał się rozszerzenia zasięgu kontroli robotniczej nad produkcją.

Do 1.500 delegatów budowlanych obradujących w Granges aux Belles przemawiali sekr. federacji związków paryskich, HENAFF oraz sekr. zw. budowlanych, ARRACHARD. Obaj zwrócili uwagę na niebezpieczeństwo zalewu rynku towarami amerykańskimi oraz na konieczność zorganizowania obrony przed tym dumpingiem.

Jutro do zebranych przemawiać będą czołowi przedstawiciele inteligencji francuskiej. Do metalowców przemówi ARAGON, do kolejarzy — ELUARD, do elektryków pisarz katolicki MARTIN-CHAUFFIER i inni.

Zjazd Rad Załogowych zakończy się w niedzielę wielkim zgromadzeniem w Velodromie Zimowym w Paryżu, w którym udział wezmą m. in. FRACHON, LEBRUN i LE LEAP.

Prasa prawicowa zaskoczona jest zasięgiem demonstracji. „Intrasigeant" pisze, że „frekwencja przeszła wszelkie oczekiwania". Opinia reakcyjna nie spodziewała się w chwili obecnej tak mocnej kontrakcji świata pracy na katastrofalną politykę rządu SCHUMANA — MAYERA. Blumowcy zaś, po licznych fałszywych „sukcesach" rozłamowców musieli dziś przyznać, że przeważająca większość klasy robotniczej znajduje się pod sztandarami CGT.

USA chcą „kupić" Triest
za 20 milionów dolarów

WASZYNGTON, 2.4 (RAP). W Izbie Reprezentantów złożono wniosek o udzielenie Triestowi kredytu w wysokości 20 milionów dolarów. Wniosek ten został zaaprobowany na konferencji komisji senackiej i rozpatrzony będzie w ramach planu Marshalla.

Ambasador USA
agitatorem przedwyborczym partii de Gasperi

RZYM, 2.4 (TELEPRESS). W najbliższym sąsiedztwie Triestu — w Montfalcone, ambasador USA w Rzymie — James C. Dunn wystąpił w czwartek, jako przedwyborczy mówca w linieniu partii chrześcijańsko - demokratycznej. Oświadczył on zasępionym słuchaczom, że Stany Zjednoczone „pragną pomóc Włochom".

W tym samym czasie, kiedy przemawiał Dunn, angloamerykańska policja „rozprawiała się" z demonstracjami robotników przed siedzibą anglo - amerykańskiego zarządu wojskowego w Trieście i zaaresztowała 3 osoby, pod zarzutem „podburzania do gwałtu".

Cripps ma kierować „czystką"
Pod opieką USA system policyjny rozkwita w Anglii

LONDYN, 2.4 (PAP). Według informacji agencji Telepress, czystką w instytucjach państwowych, z których mają być usuwane „nielojalne" elementy, kierować będzie minister finansów **Cripps.**

Obecnie **Cripps** organizuje 3-osobowy komitet, który będzie przeprowadzał czystkę w poszczególnych ministerstwach na podstawie dyrektyw Secret Service. Oskarżonym przysługiwać będzie formalnie prawo apelacji do komitetu, ponieważ jednak organa Secret Service nie są zobowiązane do podawania źródeł z jakich zaczerpnęły swe dowody, możliwości obrony będą zupełnie problematyczne.

W kołach politycznych przypominana jest mowa **Crippsa** w Izbie Gmin z 1937 r., kiedy to **Cripps** był jeszcze zdania, że dowody przytaczane przez organa Secret Service są absolutnie niepewne i opierają się przeważnie na podsłuchiwaniu rozmów w restauracjach i innych lokalach, gdzie przebywają oskarżeni.

ŚWIAT PRACY WALCZY Z ZAMROŻENIEM PŁAC

LONDYN, 2.4 (PAP). Szereg lokalnych związków zawodowych odrzuciło ostatnią decyzję rządu w sprawie zamrożenia płac. M. in. okręg londyński związku zawodowego elektrotechników, reprezentujący 57 tys. członków jednogłośnie zaaprobował uchwałę egzekutywy, wypowiadającą się przeciwko tej decyzji rządowej.

Okręg związku zawodowego górników w hrabstwie Kentu odrzucił natomiast decyzję egzekutywy związku, która wbrew opozycji poszczególnych oddziałów, decyzję rządu zaaprobowała.

—o—

W KILKU wierszach

☐ **BUDAPESZT. Do Budapesztu przybędzie w połowie kwietnia rumuńska delegacja handlowa, która przeprowadzi z przedstawicielami rządu węgierskiego rozmowy w sprawie zawarcia układu o wymianie towarowej między obu państwami.**

☐ **PRAGA. Jak donosi agencja CTK, profesor matematyki na uniwersytecie londyńskim Hyman Levy oświadczył studentom praskim, że Związek Radziecki nie tylko wie jak produkować bomby atomowe, lecz posiada już takie bomby.**

☐ **NOWY JORK. Prezydent Brazylii, gen. Enrico Dutra, wydał dekret, upoważniający ministra finansów do wydania zakazu eksportu wszelkich artykułów żywnościowych. Dekret prezydenta wydany został w ramach zarządzeń, mających na celu zaradzenie ciężkiej sytuacji żywnościowej w Brazylii.**

☐ **BUKARESZT. W końcu marca bawił w Rumunii jako gość młodzieży rumuńskiej na obchodzie święta tygodnia Młodzieży Demokratycznej — delegat młodzieży polskiej Marian Tupalski. Przeprowadził on szereg rozmów z czołowymi przedstawicielami rumuńskich organizacji młodzieżowych na temat współpracy pomiędzy młodzieżą rumuńską i polską.**

Nowe „poprawki" do planu Marshalla
Wycofanie się ze sprawy hiszpańskiej
było tylko manewrem taktycznym — twierdzi prasa

LONDYN, 2.4 (PAP). Waszyngtońscy korespondenci prasy brytyjskiej donoszą, że Izba Reprezentantów, po uchwaleniu sławetnego wniosku o włączeniu Hiszpanii frankistowskiej do programu pomocy amerykańskiej, przystąpiła do obrad nad innymi, niemniej ciekawymi i charakterystycznymi „poprawkami" do planu Marshalla.

Jedna z tych poprawek zaleca, aby kraje, korzystające z pomocy amerykańskiej „nie domagały się tytułem odszkodowań urządzeń fabrycznych z demontowanych w Niemczech zakładów przemysłowych". Inna poprawka zabrania krajom, objętym planem Marshalla, eksportu do Europy Wschodniej tych towarów, których rząd amerykański nie pozwala wywozić z USA do Związku Radzieckiego.

Prasa brytyjska podkreśla, iż poprawki te świadczą niedwuznacznie, że Izba Reprezentantów traktuje program pomocy dla Europy, jako operację polityczną.

Tygodnik brytyjski **„New Statesman and Nation"** komentując „poprawkę", ograniczającą wymianę handlową między Europą Wschodnią i Zachodnią, stwierdza, iż przekreśla ona całkowicie wytyczne sprawozdania konferencji paryskiej państw marshallowskich, które przewidywało znaczne **wzmożenie z biegiem czasu wymiany** towarowej z Europą Wschodnią. Tygodnik podkreśla z naciskiem, że skutki przyjęcia tej „poprawki" byłyby katastrofalne.

Oznaczałoby to — pisze „New Statesman and Nation", że Wielka Brytania musiałaby na rozkaz Ameryki unieważnić swą umowę handlową ze Związkiem Radzieckim. Oznaczałoby to również że po 4 latach trwania pomocy amerykańskiej, w roku 1951, Europa Zachodnia w dalszym ciągu uzależnionaby była od pomocy dolarowej i miałaby jeszcze długą drogę przed sobą do osiągnięcia niezależności gospodarczej.

PARYŻ, 2.4 (PAP). Decyzja mieszanej komisji Senatu i Izby Reprezentantów, wykluczająca Hiszpanię frankistowską z grona narodów, korzystających z planu Marshalla, przyjęta została z zadowoleniem przez prasę francuską.

Dzienniki postępowe wyrażają zastrzeżenia co do szczerości intencji amerykańskich mężów stanu. Uważają one, że uchwała komisji mieszanej kongresu amerykańskiego była jedynie manewrem taktycznym. Zdaniem tych dzienników, obecna linia polityczna Departamentu Stanu nie pozostawia prawie żadnych wątpliwości, że Hiszpania frankistowska prędzej czy później znajdzie się w bloku zachodnim.

Truman mianował ambasadora w Madrycie?

NOWY JORK, 2.4 (PAP). — Waszyngtoński korespondent dziennika „P.M." donosi, iż prezydent Truman mianować miał podobno **Loya Hendersona**, dyrektora Departamentu Środkowego Wschodu w ministerstwie spraw zagranicznych — ambasadorem amerykańskim w Madrycie. **Henderson** znany jest ze swoich sympatii profrankistowskich.

Gdyby wiadomość powyższa znalazła potwierdzenie, świadczyłaby o zupełnym nieliczeniu się Stanów Zjednoczonych z zaleceniami Zgromadzenia Generalnego ONZ, które w swoim czasie wezwało wszystkie państwa do odwołania swych ambasadorów z Madrytu. Jedynymi państwami, które nie zastosowały się do tej rezolucji są Argentyna i Republika Dominikańska.

Program pertraktacji włosko-radzieckich w Moskwie

MOSKWA, 2.4 (PAP). Agencja TASS opublikowała tekst noty radzieckiej z 30 marca do rządu włoskiego w sprawie pertraktacji handlowych między obu krajami.

Nota wyjaśnia, że twierdzenia przedstawicieli rządu włoskiego, jako by rząd radziecki domagał się, by Włochy przystąpiły do spłacenia odszkodowań przed terminem, przewidzianym w traktacie pokojowym, polega na nieporozumieniu. Rząd radziecki, składając wniosek dotyczący odszkodowań zakładał, że obie strony prowadzić będą pertraktacje w sprawie reparacji w ramach postanowień traktatu pokojowego, zarówno jeśli chodzi o charakter, jak też i terminy dostaw.

Wobec tego, iż rząd włoski w nocie z 20 marca wyraził zgodę na rozpatrzenie sprawy odszkodowań jednocześnie z rokowaniami handlowymi pod warunkiem, że spłata odszkodowań nastąpi w ramach postanowień traktatu pokojowego, co pokrywa się ze stanowiskiem ZSRR, rząd radziecki uważa, iż uzgodniony został następujący program pertraktacji z delegacją włoską w Moskwie:

1) zawarcie porozumienia o obrocie towarowym i płatnościach,

2) zawarcie porozumienia w sprawie odszkodowań,

3) zawarcie układu o wymianie handlowej i żegludze.

ŚWIAT w ciągu DOBY

Dyplomacja amerykańska poniosła poważną klęskę — to nie ulega żadnej wątpliwości. Próba jawnego wprowadzenia Franca do montowanego „bloku zachodniego" musiała zostać wycofana, a przynajmniej na razie przytłumiona pod naciskiem zdecydowanej opozycji całej postępowej opinii świata. Jeśli z faktu tego wypływają jakieś wnioski to w pierwszym rzędzie świadomość siły odporu opinii publicznej przeciwko machinacjom podżegaczy wojennych. Okazało się raz jeszcze, że reakcja, pomimo krzykliwości i reklamiarstwa, ustępuje, gdy napotyka na silny opór.

To samo zresztą ukazuje się i na innych odcinkach polityki międzynarodowej. Na wielu z nich obóz imperializmu znajduje się dziś w defensywie. Sytuacja w Niemczech zaczyna się rozwijać mocno nie po myśli „marshallowców". Pomimo różnych zachęt, przyrzeczeń włączenia do „planu Marshalla" i pomimo obsadzania kluczowych stanowisk w Bizonii wypróbowanymi reakcjonistami, coraz więcej Niemców odwraca się od samobójczej polityki dzielenia Niemiec i dzielenia Europy. Bunt w SPD, który po Hamburgu i Hannoverze objął obecnie również i tradycyjnie zacofaną Bawarię — jest tego wyraźnym dowodem. Wystąpienia w obronie tez Kongresu Ludowego świadczą, jak w obliczu prób refaszyzacji Niemiec narastają siły oporu, siły demokracji, nawet w tym kraju, który do niedawna był opoką i ostoją faszyzmu.

W innym kraju faszyzm również poniósł poważną klęskę. Ujawnienie spisku antyrepublikańskiego we Włoszech osłabia niewątpliwie reakcję przed wyborami włoskimi. Kulisy tego spisku, jego powiązania z czynnikami kierowniczymi chadecji z różnymi ośrodkami zagranicznymi przyczynią się w dalszym stopniu do skompromitowania reakcji włoskiej, i tak już dostatecznie skompromitowanej watykańską aferą Cippico. Inną klęską reakcji włoskiej, tym razem spod znaku „trzeciej siły" — jest wystąpienie włoskiej partii socjalistycznej, demaskujące manewry prawicy socjaldemokratycznej i solidaryzujące się z polityką PPS. Jest to dalszy objaw konsolidacji Frontu Ludowego, którego szanse wyborcze nawet ostrożni, konserwatywni obserwatorzy amerykańscy oceniają bardzo wysoko.

W drugiej republice łacińskiej odbywa się tymczasem wielka manifestacja zorganizowanego ruchu robotniczego. Kongres Rad Załogowych — pierwsze tego rodzaju wystąpienie we Francji — postawił na porządku dziennym szereg zagadnień decydujących nie tylko dla teraźniejszości gospodarczej, ale również i dla przyszłości politycznej kraju. Cały Kongres stoi pod znakiem obrony suwerenności Francji przed zachłannością amerykańskiego kapitału i jego próbami opanowania gospodarki kraju. O zasięgu tego Kongresu i jego znaczeniu świadczy bezsilna wściekłość prasy prawicowej, zaskoczonej zarówno ilością delegatów jak i bojowym nastrojem zebranych.

...Zaiste niezbyt szczęśliwy to dzień dla światowej reakcji.

St. B.

Wprowadzenie kontroli międzystrefowej
służy obronie interesów gospodarczych strefy radzieckiej

BERLIN, 3.4 (PAP). Dzienniki w sektorze radzieckim Berlina ogłosiły komunikat agencji ADN o zarządzeniach władz radzieckich w sprawie ochrony gospodarki Berlina. Komunikat stwierdza, że wywożenie urządzeń przemysłowych i towarów z Berlina do zachodniej strefy Niemiec przybrało w ostatnich dniach zastraszające rozmiary.

Podczas gdy w lutym z Berlina wysłano 2 tys. wagonów z różnym ładunkiem, w okresie tylko od 20 do 30 marca zostało wywiezionych około tysiąca wagonów. Ponadto drogą wodną wywieziono z Berlina do stref zachodnich 1.173 tony maszyn i ich części, złomu, materiałów budowlanych i innego mienia.

Wszystkie nielegalne machinacje poszczególnych przemysłowców i spekulantów z reguły mają miejsce z wiedzą wydziału gospodarczego magistratu berlińskiego. Komendantura radziecka wzywa magistrat Berlina, by przedsięwziął niezwłoczne kroki dla zapobieżenia tym nieprawnym aktom przedsiębiorców i spekulantów, które zagrażają normalnemu funkcjonowaniu gospodarki berlińskiej oraz stanowią groźbę bezrobocia wśród ludności.

Ze swej strony komendantura radziecka zastosowała już konieczne środki przeciwko potajemnemu wysyłaniu towarów z Berlina do stref zachodnich. Jeżeli magistrat będzie nadal traktował obojętnie tę grabież gospodarki berlińskiej — komendantura radziecka będzie musiała przedsięwziąć jeszcze surowsze kroki.

W tymże dniu zastępca radzieckiego komendanta Berlina do spraw gospodarczych ppłk. Niezamajew zaprosił do siebie burmistrzów poszczególnych rejonów i szefów rejonowych oddziałów policji sektora radzieckiego. Podczas konferencji omawiano środki, jakie należy przedsięwziąć dla zlikwidowania nielegalnego wywożenia urządzeń przemysłowych i towarów z radzieckiego sektora Berlina do sektorów zachodnich i do stref zachodnich Niemiec. Odpowiedzialnością za wykonanie tych zarządzeń obarczono burmistrzów rejonowych i oddziały policji.

Uczestnicy konferencji przyjęli do wiadomości dyrektywy zastępcy komendanta radzieckiego i dali wyraz swemu pełnemu zrozumieniu konieczności przedsięwzięcia dodatkowych zarządzeń w tej dziedzinie.

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ

BERLIN, 3.4 (PAP). W artykule na temat nowych zarządzeń w sprawie kontroli ruchu międzystrefowego „Berliner Zeitung" podkreśla, że dotychczasowe deklaracje zachodnich władz wojskowych w sprawie zarządzeń kontrolnych, nakazanych przez dowództwo radzieckie, są mętne i zawierają częściowo sprzeczności. Podczas gdy Anglicy proszą o zwłokę i o podjęcie rokowań w tej kwestii, koła amerykańskiej mówią wręcz o „pogwałceniu układu czterech mocarstw.

W istocie rzeczy wprowadzona kontrola nie narusza żadnego z istniejących układów. Wzmożenie kontroli stało się niezbędne właśnie wobec tego, że ze strony mocarstw zachodnich już od dawna gwałcono systematycznie wszystkie układy czterech mocarstw.

Dziennik podkreśla w szczególności fakt, że sam generał Clay oświadczając niedawno, że Amerykanie ustanowili „granicę na Łabie", co motywował rzekomą koniecznością „ochrony Europy zachodniej przed komunizmem", potwierdził oficjalnie odpowiedzialność Amerykanów za rozbicie Niemiec.

Dla mocarstw zachodnich Niemcy zachodnie i Berlin stanowią przede wszystkim platformę strategiczną do zakłócenia postępowej ewolucji demokratycznej w strefie wschodniej. Pomijając fakt, że w ostatnich miesiącach chaotyczna sytuacja aprowizacyjna w strefach zachodnich skłaniała coraz większą liczbę Niemców do nielegalnego przechodzenia do strefy radzieckiej, kierowano stamtąd również wielu szpiegów, sabotażystów, terrorystów i inne szkodliwe elementy dla wykonania ściśle określonych zadań.

„Berliner Zeitung" omawia następnie posunięcia zachodnich władz okupacyjnych, zmierzające do osłabienia gospodarki strefy radzieckiej i miasta Berlina, co wyraża się m. in. w bezwzględnym plądrowaniu Berlina drogą masowego wywożenia cennych urządzeń i towarów.

Dodatkowe zarządzenia kontrolne były w tych warunkach konieczne. Przyczynią się one do uzdrowienia sytuacji gospodarczej, ale całkowite usunięcie istniejących niedomagań może nastąpić tylko drogą przywrócenia jedności gospodarczej i politycznej Niemiec.

Dziennik zastanawia się nad pytaniem, czy mocarstwa zachodnie drogą lojalnej współpracy przy wykonywaniu nowych zarządzeń zechcą przyczynić się do przezwyciężenia trudności wewnętrzno - niemieckich.

Robertson ma zażądać utworzenia
państwa zachodnio-niemieckiego
na życzenie Stanów Zjednoczonych

BERLIN, 3.4 (PAP). Według doniesień prasy, dowódca brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, generał Robertson, przemawiając w klubie amerykańskim w Berlinie, wypowiedział się stanowczo za utworzeniem odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego, które wzięłoby udział w planie Marshalla i przystąpiło do bloku zachodniego.

Komentując przemówienie generała Robertsona oraz niedawne analogiczne oświadczenie generała Clay'a, dowódcy strefy amerykańskiej, gazeta „Berliner Zeitung" pisze: „Sytuacja jest jasna. Zwolennicy rozbicia Niemiec sami się zdemaskowali. Jednakże naród niemiecki dowiedzie wszystkim rozbijaczom zarówno w kraju, jak poza jego granicami, że zdecydowany jest walczyć o jedność Niemiec".

BERLIN, 3.4 (PAP). W kołach politycznych Berlina przywiązują dużą wagę do oświadczenia, które ma złożyć w dniu 7 kwietnia przed parlamentem krajowym północnej Nadrenii, gubernator brytyjski gen. **Robertson.** W kołach tych przypuszczają, że oświadczenie Robertsona będzie dotyczyło utworzenia państwa zachodnio - niemieckiego.

Przypuszczenie to opiera się na fakcie, że na posiedzeniu parlamentu mają być obecni przedstawiciele komisyj zagranicznych frankfurckiej rady gospodarczej oraz wszyscy premierzy krajowych rządów niemieckich w strefie brytyjskiej.

Generał Robertson nie ogłosi prawdopodobnie formalnego utworzenia rządu zachodnio - niemieckiego, lecz na razie zapowie tylko gotowość mocarstw zachodnich utworzenia tego rządu w najbliższym czasie i wezwie Niemców do współpracy w realizowaniu swych planów.

W berlińskich kołach dziennikarskich podkreślają, że w ostatnich czasach Francuzi zrezygnowali z opozycji przeciwko zjednoczeniu Niemiec zachodnich. Wobec tego generał Robertson będzie mógł oświadczyć, że wszystkie trzy mocarstwa zachodnie uzgodniły swoje stanowisko w kwestii niemieckiej.

Sprawa ta rzuca ponadto światło na politykę amerykańską, która usiłując uniknąć zarzutów bezpośredniego ingerowania w wewnętrzne sprawy Niemiec i Europy, posługuje się czynnikami brytyjskimi.

Realna podwyżka płac pracowniczych
Sekretarz KCZZ o nowych uchwałach podatkowych

Przeprowadzone ostatnio ulgi podatkowe, specjalne ulgi podatkowe dla przodowników oraz zastąpienie niektórych świadczeń w naturze równowartością w pieniądzach, interesują wszystkich ludzi pracy. Sekretarz KC ZZ tow. **Bolesław Gebert** poinformował przedstawiciela PAP o stanowisku ruchu zawodowego w tej sprawie.

Przy ścisłym porozumieniu i współpracy Komisji Centralnej Związków Zawodowych z rządem, zmieniono skalę podatku od wynagrodzeń, która w zbyt silnym stopniu obciążała płace pracownicze. Zastąpiono niektóre świadczenia w naturze ekwiwalentem pieniężnym i dokonano zmian w sposobie wypłacania dodatków rodzinnych.

Przy wszystkich tych sprawach chodziło nam o dokonanie realnej podwyżki płac. Muszę stwierdzić — mówi tow. Gebert — że udało się nam to całkowicie.

Całkowite zwolnienie od podatku uposażeń od 6—9 tys. zł, które dotychczas podlegały opodatkowaniu, poważne ulgi dla średnio zarabiających, specjalne obniżki dla obarczonych licznymi rodzinami — wszystko to przyniosło pracownikom w stosunku do dotychczasowych uposażeń poprawę, wyrażającą się cyfrą 2—5 procent.

Również wypłacanie pracownikom od 100 do 150 proc. wartości rynkowej niektórych artykułów, podlegających dotychczas reglamentacji, zamiast przydziałów tych artykułów zwiększa dochód człowieka pracy. Równowartość tych artykułów obliczono na podstawie najwyższej ceny rynkowej. Między innymi ziemniaki liczono po 9 zł za kg, a jak wiadomo cena ziemniaków w okresie zaopatrywania w ten artykuł pracowników wynosiła od 6—8 zł. Także równowartość za wyroby dziewiarsko-pończosznicze przewyższa wartość rynkową tych artykułów. Wypłacanie wyższego ekwiwalentu, bo do 150 proc. wartości tych artykułów grupom pracowniczym niżej płatnym przybliża ich płace do grup o wyższym uposażeniu.

Również wprowadzone niedawno zmienione dodatki rodzinne uprzywilejowały obciążonych licznymi rodzinami i najmniej zarabiających.

Zmiany dokonane są wymownym dowodem, że Rząd troszczy się stale o poprawę bytu ludności pracującej. W Polsce można i trzeba więcej zarabiać, musimy to jednak wspólnym wysiłkiem wygospodarować. Wyraźnym tego dowodem, że Rząd docenia znacznie tych grup pracowniczych, które przyczyniają się do wygospodarowania tych sum, jest obniżka o 30 proc. podatków, płaconych przez przodowników pracy.

Należy pamiętać, że właśnie współ zawodnictwo pracy, które objęło już setki tysięcy robotników, nie tylko podniosło zarobki przodowników pracy, ale przede wszystkim przyczyniło się do wzrostu produkcji i wzrostu dochodu narodowego. Ten wkład umożliwił i umożliwi w przyszłości dalszą poprawę bytu pracowników. Związki zawodowe czuwać będą, by ceny na artykuły konsumpcyjne nie tylko nie wzrosły, ale by następowała dalsza zniżka tych cen, która będzie faktyczną realną podwyżką płac.

Ruch zawodowy, współodpowiedzialny za odbudowę i rozbudowę Polski Ludowej, nieustannie troszczy się i troszczyć się będzie o warunki, w jakich żyje klasa pracujące. Wespół z Rządem, powołanym przez masy ludowe, dla dobra mas ludowych, realizować będziemy dalszą poprawę bytu szerokich mas pracujących — kończy sekretarz KC ZZ tow. Gebert.

—o—

Prawicowi socjaliści
usunięci
z parlamentu węgierskiego

BUDAPESZT, 3.4 (PAP). — Prezydium węgierskiej partii socjaldemokratycznej odwołało z parlamentu 32 posłów. Niektórych z nich już uprzednio kongres wykluczył z partii.

Wśród pozbawionych mandatów znajdują się znani prawicowi przywódcy partii socjalistycznej: Ban i Kethly, którzy próbowali rozbić partię od wewnątrz, a znalazłszy się w izolacji, uciekli zagranicę.

—o—

Min. Erban
przybywa do Warszawy

W dniu 3 bm. przybywa do Warszawy czechosłowacki minister Opieki Społecznej Evzen Erban dla przeprowadzenia rozmów w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i podpisania umowy o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej oraz o ubezpieczeniu społecznym.

Wymiana handlowa polsko-brytyjska

Rzecznik Ministerstwa Przemysłu przedstawił dziś dziennikarzom zagranicznym w Warszawie szczegóły polsko - brytyjskich rozmów handlowych w marcu br.

Określając wykonanie układu z czerwca 1947 r., jako zadowalające, mówca oświadczył, iż w ciągu 7 miesięcy od chwili zawarcia umowy, Polska eksportowała do Wielkiej Brytanii towarów za 2.360 tys. funtów szterlingów, otrzymując w zamian ze Zjednoczonego Królestwa towarów za 3.276 tys. funt. szt. Tym samym wykonany został w ciągu 7 miesięcy plan roczny w stosunku 42 proc. eksportu polskiego i 50 proc. eksportu brytyjskiego.

Mówca podkreślił, że po raz pierwszy po wojnie Polska podjęła eksport środków żywnościowych i drzewa do Wielkiej Brytanii.

Zgodnie z umową czerwcową Polska zobowiązała się importować z W. Brytanii w ciągu lat 3 tj. do czerwca roku 1950 towarów za sumę 35 milionów funtów szterl., w te liczbie za 15 milionów dóbr inwestycyjnych. Rząd brytyjski przyrzekł zwłaszcza ułatwić nabycie w Anglii wełny, gumy, farb, opon. Planowany import w r. 1948 wynieść ma 10 milionów funtów.

Wysunięta przez stronę brytyjską sprawa polskich długów przedwojennych będzie załatwiona w toku rozmów, które mają być podjęte na ten temat w ciągu 3 miesięcy po zawarciu tzw. „property agreement" (umowy własnościowej).

—o—

Obie izby Kongresu USA
odrzuciły veto Trumana

WASZYNGTON, 3.4 (PAP). — Prezydent Truman założył veto przeciwko uchwale Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych i senatu, zmniejszającej o 4 miliardy 800 milionów dolarów wpływy podatkowe skarbu amerykańskiego.

Na popołudniowym posiedzeniu piątkowym Izba Reprezentantów odrzuciła veto prezydenta 311 głosami przeciwko 88.

W piątek wieczorem Senat również odrzucił veto prezydenta Trumana.

Senat odrzucił veto prezydenta 77 głosami przeciwko 10. Kwalifikowana większość 2/3 głosów została osiągnięta i ustawa o zmniejszeniu podatków tym samym uprawomocniła się.

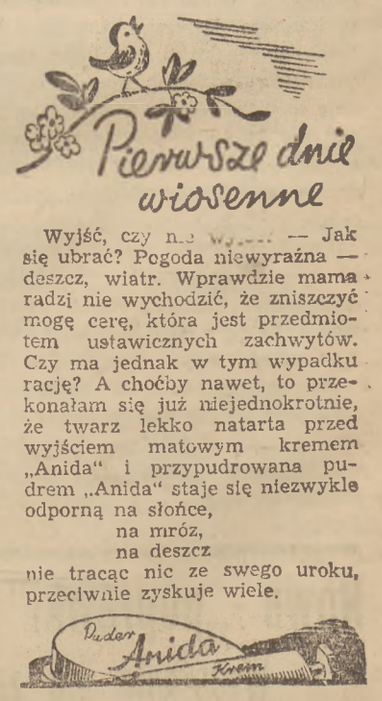

Na drodze ku jedności
partii robotniczych

Na ostatnim posiedzeniu plenum Wojewódzkiego Komitetu PPS w Krakowie na miejsce tow. **Drobnera**, który ustąpił ze stanowiska przewodniczącego Woj. Komitetu, wybrano dra **Pasenkiewicza**, wojewodę krakowskiego.

Do Wojewódzkiej Komisji Współpracy PPS i PPR wybrano dra **Pasenkiewicza, Józefa Machno**, sekretarza wojewódzkiego PPS oraz posła **Stanisława Kowalczyka.**

*

W Krakowie odbyła się odprawa sekretarzy powiatowych PPS, na której I sekretarz WK PPS tow. Machno zreferował tezy i wnioski ostatniej odprawy sekretarzy wojewódzkich w CKW PPS w Warszawie.

Szczególną uwagę tow. Machno poświęcił celom i zadaniom PPS, na nowym etapie rozwoju ruchu robotniczego, prowadzącym do zjednoczenia organicznego bratnich partii robotniczych.

Duży nacisk położono na organizowanie wspólnych zebrań aktywistów na wszystkich szczeblach. Stwierdzono konieczność utworzenia szóstek międzypartyjnych, które pokierują pracami przygotowawczymi w kierunku zjednoczenia obu partii robotniczych.

*

W największej w Polsce Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie odbyło się wspólne zebranie komitetów fabrycznych PPR i PPS z udziałem około 1.500 członków obu partii. Tematem obrad były zagadnienia związane z ostatnimi wypowiedziami premiera Cyrankiewicza i wicepremiera Gomułki na temat jedności organicznej partii robotniczych w Polsce.

Zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

„Członkowie PPR i PPS Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie stwierdzają, że wolą ich jest dalsze umacnianie jedności klasy robotniczej, które prowadzi do stworzenia jednej partii świata pracy w Polsce. Utworzenie jednej partii wzmocni siłę klasy pracującej i zapewni jej zwycięstwo w walce z wrogami ruchu robotniczego".

*

W Lublinie odbyły się 2-dniowe obrady Miejskich Komitetów PPR i PPS, w czasie których postanowiono wyłonić ścisły komitet współpracy obu partii oraz zwołać w lubelskich zakładach pracy wspólne zebranie członków PPR i PPS, poświęcone omówieniu form realizacji współpracy obu partii na nowym etapie, prowadzącym ku jedności organicznej.

Uchwała Wydz. Wykonawczego Zw. Dziennikarzy RP
w sprawie właściwego poziomu polemik prasowych

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P., powodowany troską o właściwy poziom dyskusji i polemik, rozpatrzył sprawę kilku odosobnionych wypadków napastliwych wystąpień przeciw poszczególnym dziennikarzom, lub całym zespołom redakcyjnym, które pojawiły się ostatnio na łamach niektórych periodyków.

Jednym z nagłośniejszych stało się wystąpienie Aleksandra Wata przeciw redakcji „Życie Warszawy" oraz związane z tym oświadczenie prezesów czterech zasłużonych i poważnych organizacji kulturalnych, w tej liczbie — Związku Zawodowego Literatów Polskich.

Wydział Wykonawczy stwierdza z żalem, że autorytatywni przedstawiciele czterech związków, nie wchodząc — jak podkreślali w swym oświadczeniu — w meritum sprawy, przesądzili jednak a priori winę pisma i stanęli po stronie Aleksandra Wata.

Wydział Wykonawczy stwierdza, że redakcja „Życia Warszawy" nie dała powodów do ataku, który ze względu na treść i formę oraz nazwisko autora, wywołał zdumienie wśród czytelników tego pisma oraz wśród wszystkich, którym leży na sercu troska o poziom prasy.

Wydział Wykonawczy z zadowoleniem przyjmuje inicjatywę Związku Zawodowego Literatów Polskich i innych organizacji wspólnego naradzenia się, celem uniknięcia na przyszłość incydentów, zwłaszcza między członkami obu Związków, mających do odegrania poważną rolę w życiu kulturalnym narodu.

Wydział Wykonawczy, zgłaszając gotowość rozmów ze Związkiem Literatów, uważa za konieczne podkreślić, że organizacje zawodowe tylko wówczas spełnią swą wychowawczą rolę w stosunku do swoich członków, jeśli zachowają obiektywizm i niezależność sądu w ocenie ich postępowania.

Wydz. Wykon. Związku Dziennikarzy R. P. ze swej strony uważa utrzymanie właściwego poziomu polemik i dyskusji prasowych za jedno ze swych istotnych zadań i przypomina redaktorom — członkom Związku Dziennikarzy — o ich odpowiedzialności za dopuszczenie na łamy pism napastliwych i uwłaczających godności naszego zawodu wystąpień.

Zjazd
okręgu warszawskiego ZNP

Dnia 2 bm. rozpoczęły się obrady II Zjazdu Okręgu Warszawskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W imieniu władz oświatowych powitał zgromadzonych kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego — Górecki.

Po odczytaniu depesz z życzeniami, jakie wpłynęły od szeregu zarządów okręgowych ZNP red. Stefan Schayer wygłosił referat „Szkoła wobec przemian w Polsce i świecie".

„Najistotniejszym znamieniem naszych czasów jest fakt — zakończył wśród aplauzu mówca — że **szkoła dzisiejsza jest tszkołą ludową, która musi stać się własnością klasy pracującej, budującej nową i lepszą Polskę przyszłości".**

Po wyborach komisji matki, komisji, weryfikacyjnej i wnioskowej odczytano sprawozdanie z działalności zarządu okręgowego i komisji rewizyjnej za okres od 1 maja 1945 r. do 1 marca br

Delegacja polska na konferencji genewskiej
występuje w obronie uczciwości informacji

GENEWA, 3.4 (PAP). — Na komisji zajmującej się ogólnymi zagadnieniami politycznymi wywiązała się w piątek zasadnicza dyskusja. Ujawniły się dwa podstawowe stanowiska. Pierwsze reprezentowane przez kraje demokracji ludowej Związek Radziecki, Ukrainę i Białoruś, które pragnęły omówienia podstawowych zagadnień politycznych związanych z wymianą informacji i zagadnieniem prasy — oraz drugie stanowisko — reprezentowane przez Stany Zjednoczone i ich satelitów. Stanowisko to sprowadzało się do tego by nie podejmować dyskusji zasadniczej a mechanicznie głosować nad projektowanymi poprawkami.

Dyskusja wywiązała się na temat proponowanej przez delegację amerykańską rezolucji, którą jej autorzy całkowicie pozbawili jakiejkolwiek treści politycznej, starannie omijając najlżejsze nawet wzmianki o walce przeciwko podżegaczom wojennym.

Delegat Związku Radzieckiego Bogomołow, w dłuższym przemówieniu podkreślił rolę i wkład ZSRR w zwycięstwo nad faszyzmem. Podkreślił on, że między narodami zjednoczonymi nie było żadnych nieporozumień kiedy chodziło o ustalenie w czasie wojny kto jest głównym wrogiem ludzkości. Wszystkie dokumenty międzynarodowe ogłoszone przez ONZ w okresie wojny i bezpośrednio po wojnie wskazują wyraźnie na faszyzm, jako na siłę zagrażającą ludzkości. Dla tego też delegat radziecki potępił ostro wszelkie próby obrony faszyzmu.

Delegat polski wystąpił ponownie z apelem, aby ułożono rezolucję w tym duchu, który łączy a nie dzieli delegacje. Delegat polski podkreślił, że czynnikiem łączącym delegacje jest walka z podżegaczami wojennymi, wskazując, że ani jeden głos w czasie debaty nie podniósł się w obronie podżegaczy wojennych. Delegat polski podkreślił też, że ani jeden głos nie odezwał się w obronie prywatnych monopoli prasowych nadużywających wolności prasy.

Dlatego też mówca zaproponował, aby **narzucić prasie obowiązek uczciwego informowania i zwalczania podżegaczy wojennych.**

GENEWA, 3.4 (PAP). — Na posiedzeniu piątkowym przystąpiono do głosowania nad rezolucją polską przyjętą w czwartek na podkomisji i dotyczącą potępienia tych, którzy nadużywają prawa własności prasy i radia dla propagandy wojennej w wyścigu zbrojeń oraz nienawiści między narodami.

Ameryce i jej satelitom udało się oblić rezolucję z tym, że za rezolucją głosowało 6 delegacji, a równocześnie 6 wstrzymało się od głosu. Wśród wstrzymujących się znalazła się delegacja francuska.

GENEWA, 3.4 (PAP). — W dniu 30 marca delegat Argentyny Cipolletti, zwrócił się listownie do prezydium konferencji z propozycją zaproszenia Hiszpanii na obrady w sprawie wolności prasy i informacji w charakterze obserwatora.

W wyniku głosowania propozycja Argentyny została jednomyślnie odrzucona.

OGŁOSZENIE

Elektrownia Warszawska dla wygody odbiorców otworzyła w dniu 1 kwietnia br. nową filię przy ul. Puławskiej 102 — Teren obsługi odbiorców filii obejmuje dolny i część górnego Mokotowa położonego na południe od ulic Chmielowskiej, Willowej i Narbutta które będą jej północną granicą, granicę wschodnią stanowią ul. Spacerowa od Chmielowskiej, Belwederska i Al. Sobieskiego — granicę południową i południowo - zachodnią szosa Wilanowska i fort Mokotowski.

Godziny urzędowania filii od 7.30 do 13, w soboty do 11-ej.

Elektrownia Warszawska
927 K.

Pos. EDMUND PSZCZÓŁKOWSKI
Prezes Zw. Rewizyjnego Spółdzielni RP

Przebudowa spółdzielczości — to walka o nowe metody handlu

Przebudowa spółdzielczości oparta na zasadach, uchwalonych na II Zjeździe „Społem", trwa w całej pełni. Szczególnie duże postępy poczyniła przebudowa na odcinku spółdzielczości wiejskiej.

W 90% dokonane już zostało łączenie powszechnych spółdzielni na wsi z gminnymi spółdzielniami Samopomocy Chłopskiej. W pełnym toku jest łączenie spółdzielni rolniczo - handlowych z nowopowstałymi Powiatowymi Związkami Gminnych Spółdzielni, lub też bezpośrednie przekształcenie ich w Powiatowe Związki. Cała akcja przebudowy spółdzielczości na wsi, od gromady do powiatu włącznie, zostanie do połowy kwietnia w zasadzie zakończona.

W około 85% powiatów zorganizowano już Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. W pełnym toku jest łączenie spółdzielni rolniczo - handlowych z nowopowstałymi Powiatowymi Związkami Gminnych Spółdzielni, lub też bezpośrednie przekształcenie ich w Powiatowe Związki. Cała akcja przebudowy spółdzielczości na wsi, od gromady do powiatu włącznie, zostanie do połowy kwietnia w zasadzie zakończona.

Na ukończeniu są też prace nad przygotowaniem projektów przyszłych ustaw i statutów, mających dać podstawę prawną dla powstania Centralnego Związku Spółdzielczego i Central poszczególnych typów spółdzielni. Wewnątrz dotychczasowej struktury spółdzielczości dokonano szeregu prac organizacyjnych, mających ułatwić szybką przebudowę natychmiast po wydaniu dekretów i zatwierdzeniu statutów.

Za parę tygodni ma powstać Centralny Związek Spółdzielczy i najważniejsze Centrale spółdzielcze, powinien rozpocząć się ostatni etap realizacji uchwał II zjazdu „Społem" o zmianach strukturalnych.

Tworząc nowe formy struktury spółdzielczości, pamiętać musimy o przyczynach i niedomaganiach, które spowodowały decyzję o przebudowie struktury spółdzielczości. Ani na moment zapomnieć nie wolno o celach, które przez tę przebudowę osiągnąć musimy.

OBRAZ ZACOFANIA

Jednym z najważniejszych zadań, jakie w pierwszej kolejności osiągnąć musi przebudowana spółdzielczość, to **potanienie kosztów dystrybucji towarów.** Od rozwiązania tego zadania zależy udział spółdzielczości w walce ze spekulacją i w organizacji obrotu towarowego między wsią a miastem, a więc realizacja podstawowych zadań spółdzielczości.

Mimo potężnego rozwoju spółdzielczości w Polsce Ludowej, metody handlu przez nią stosowane, nie uległy unowocześnieniu i przystosowaniu do nowych form gospodarki.

Sznury furmanek, zajeżdżające ze spółdzielni wiejskich do powiatowego oddziału „Społem" po to, ażeby po paru godzinach wyczekiwania zabrać parę worków towaru i wieźć kilkanaście kilometrów do sklepu swojej spółdzielni, żywo ilustrują **obraz zacofania handlu spółdzielczego.** Olbrzymie masy towarów, przechodzące przez kilka składów, przerzucane na barkach robotników z samochodu na skład i ze składu z powrotem na samochód czy furmankę, przebywają długą, okrężną drogę, zanim dotrą z fabryki do sklepu detalicznego, powodując marnotrawstwo środków i wzrost kosztów rozprowadzenia towarów.

Mimo wielkiej rozbudowy sieci placówek hurtowych „Społem" z rozbudowanym aparatem zakupu, poszczególne spółdzielnie utrzymują silnie rozbudowany własny aparat zakupu.

W wielu spółdzielniach aparat administracyjno - gospodarczy jest tak rozbudowany, że na jeden sklep detaliczny — poza pracownikami sklepowymi — przypada dwóch pracowników ogólnego aparatu administracyjno - gospodarczego.

Pobieżna tylko **analiza dotychczasowych metod pracy w spółdzielczości pozwala stwierdzić możliwość wielkich oszczędności i potanienia kosztów handlowych.**

OBNIŻYĆ KOSZTY HANDLOWE

Koszty **administracyjno - handlowe „Społem"** w preliminarzu na 1947 r. przewidywano na przeszło 8% w stosunku do obrotu zewnętrznego (faktyczne wykonanie niewiele zapewne od tej cyfry odbiegnie). Jeżeli nawet uwzględnimy w obrocie towary reglamentowane o niskiej cenie, to z drugiej strony stwierdzić należy w obrocie poważny udział wódki (ca 40%), której koszty rozprowadzenia wynoszą około 3%. **Tak wysokie koszty handlowe wynikają z nadmiernie rozbudowanego aparatu, zacofanego systemu sprzedaży półhurtowej ze składu i poważnych wydatków, nie związanych bezpośrednio z działalnością gospodarczą.** Koszty handlowe w pozostałych hurtowniach spółdzielczych nie przedstawiają się lepiej.

Koszty handlowe sprzedaży detalicznej w większości spółdzielni wynoszą około 9% w stosunku do obrotu, a po odjęciu obrotu wódką, wymagającego znacznie mniejszych kosztów, obliczyć je należy na około 12%. I w tym wypadku nadmiernie wysokie koszty handlowe, chociaż nie tak jaskrawo, jak w hurcie spółdzielczym, są wynikiem przerostów administracyjnych i nieracjonalnej organizacji pracy.

Można z całą stanowczością stwierdzić, że **unowocześnienie dotychczasowych metod handlu w spółdzielczości, systematyczne likwidowanie sprzedaży hurtowej ze składu i przechodzenie na organizację bezpośrednich dostaw, konsekwentna walka z przerostami administracyjnymi, racjonalna przebudowa sieci hurtowej i lepsze jej powiązanie ze spółdzielniami, mogą dać bardzo szybko poważne oszczędności.**

5 MILIARDÓW OSZCZĘDNOŚCI

Zastosowanie tych zmian stwarza zupełnie realne możliwości obniżenia kosztów handlowych „Społem" o około 2 proc. w stosunku do sumy obrotu, co po odjęciu obrotów wódką, na której jest mniejsza marża zarobkowa i mniejsze koszty handlowe, **może dać około 2 miliardów oszczędności w ciągu roku.**

Niemniej realna jest możliwość obniżenia kosztów handlowych w spółdzielniach o 1—1,5 proc. w stosunku do obrotu, co z kolei przynieść powinno 2—2,5 miliarda złotych oszczędności, w ciągu roku. Istnieje też możliwość **obniżenia składki lustracyjnej** pobieranej przez Związek Rewizyjny Spółdzielni i **obniżenie kosztów obsługi kredytowej** w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

W sumie można mówić o realnej możliwości osiągnięcia w ciągu roku w gospodarce spółdzielczej około 5 miliardów oszczędności na kosztach administracyjno - handlowych, z czego jeszcze w ciągu br. przy szybkim i konsekwentnym działaniu można uzyskać około 3 miliardów.

Oszczędności te pozwolą na obniżenie marży zarobkowej i silniejszą rolę interwencyjną spółdzielczości w stosunku do handlu prywatnego, co z kolei przynieść powinno dalszą zniżkę cen i zwiększenie w ten sposób realnych zarobków mas pracujących.

Oszczędności te pozwolą na szybsze nagromadzenie funduszów własnych i intensywniejsze samoinwestowanie się spółdzielczości, na dalszą rozbudowę sieci, a przede wszystkim na lepsze zaopatrzenie sklepów w towary i przebudowę dotychczasowych sklepów detalicznych na bardziej nowoczesne i lepiej zorganizowane.

Dlatego też przebudowa spółdzielczości nie może ograniczyć się do mechanicznego podziału „Społem", czy Związku Rewizyjnego i zachowania dotychczasowych metod pracy, nie może ograniczyć się do mechanicznego przekształcenia spółdzielni rolniczo - handlowych w Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni i zachowania dotychczasowych form pracy i dotychczasowej treści ich działalności.

Przebudowa spółdzielczości musi łączyć się z konsekwentną walką o nowe metody pracy, o unowocześnienie handlu i potanienie kosztów obrotu towarowego, o lepsze przystosowanie metod pracy do nowej struktury gospodarczej Polski Ludowej.

Pamiętać o tym należy już teraz, gdy tworzone są główne zręby przyszłej struktury spółdzielczej, po to by w nowe formy tej struktury wkładać od razu nową treść.

Płk TULPANOW
Szef Wydziału Polityki Wewnętrznej Radzieckich Władz Okupacyjnych w Niemczech

ZBRODNIE HITLERA W POLSCE 3)

Podczas kampanii polskiej, w Niemczech stale rozpowszechniano wiadomości o okrucieństwach, które rzekomo Polacy popełniali na Niemcach, np. o „Krwawej niedzieli bydgoskiej", „Deportacji Niemców", lub o „Marszu piechotą do Inowrocławia".

Das Schwarze Korps z dnia 11 stycznia 1940 tak je komentuje:

„Objawiając bestialstwo, którego nie można tolerować w rodzinie narodów europejskich, Polacy utracili prawo do przebywania pod wspólnym z Niemcami dachem, pod wspólnym słońcem i we wspólnym kraju. Stwierdzamy to trzeźwo, jasno, prosto i beznamiętnie. Do wściekłego psa nie czuje się nienawiści".

Wszystko to było konieczne dla utrwalenia wśród ludności takich poglądów o których — gdy się dziś wspomina (lub cytuje) — nie można mówić bez wstydu i zgrozy. Wówczas jednak nie było żadnego godnego uwagi sprzeciwu.

Prawda o warunkach, panujących na „obszarach włączonych", przedostawała się do Niemiec mimo że przyjazd na te tereny początkowo był wzbroniony, a później dozwolony jedynie przesiedleńcom i nielicznym osobom „pewnym", po ścisłym zbadaniu ich lojalności politycznej. Nie dotyczyło to jednak armii; żołnierze jeździli tam i z powrotem. Z biegiem czasu wzmógł się również ruch podróżnych osób cywilnych do prowincji polskich. Przy okazji tych wyjazdów zaopatrywano się dodatkowo w żywność — gdyż w celu zwabienia osadników — stosowano tam łagodniejszy system racjonowania. Terroru nie można było więc utrzymać w tajemnicy.

Rząd hitlerowski wiedział, iż udało mu się zdemoralizować naród niemiecki do tego stopnia, że — zwłaszcza wobec zwycięstw strategicznych — zarządzenia rządu i jego organów wykonawczych nie natrafiały na znaczniejszy opór.

LUDNOŚĆ NIEMIECKA WIEDZIAŁA O ZBRODNIACH

Gazety donosiły o „ostrych rygorach", o rozstrzeliwaniach, publikowały felietony o cierpieniach Żydów i Polaków. Pisano zupełnie otwarcie, że nie chodziło tu o wymiar kary za indywidualne zbrodnie tego lub owego Polaka. Za największą zbrodnię poczytywano polskiej ludności tych pradawnych obszarów polskich... poczucie godności narodowej".

Płk. **Tulpanow** przytacza notatkę z **Danziger Vorposten** z października 1939 r. W sposób cyniczny pismo informuje o „rozstrzelaniu 10 Polaków".

„Żołnierze lub urzędnicy z Generalnego Gubernatorstwa, spędzający urlopy w Rzeszy, niewątpliwie szerzyli wiadomości o rozstrzeliwanych bez sądu, o spalaniu wsi, o urządzaniu ghett, o przesiedlaniu Polaków z Polski Zachodniej i wywłaszczaniu Polaków. **Reakcja Niemców w Rzeszy mimo to była słaba, wiadomości o maltretowaniu i wywłaszczaniu przyjmowano zazwyczaj obojętnie, częściowo nawet je aprobowano."**

Gdzie należy szukać podstaw politycznych, ideologicznych i moralnych takiego zachowania się ludności niemieckiej? Jest to pytanie, które niektórzy Niemcy jeszcze dziś zadają, unikając jednocześnie jasnej odpowiedzi. Pytanie to i odpowiedź na nie są jednak dzisiaj nie tylko ciekawe z punktu widzenia historycznego, lecz posiadają żywotne znaczenie dla przyszłości. **Odpowiedź znajdziemy w poprzednim politycznym rozwoju Niemiec,** w przesądach nacjonalistycznych, żywych jeszcze teraz — gdy od załamania się reżimu hitlerowskiego upłynęło już dwa i pół roku — i pobudzanych przez te same czynniki reakcyjne.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ ANTYPOLSKICH NASTROJÓW

Sposób myślenia ludności niemieckiej „nastawił się" po pierwsze pod wpływem długoletniego szczucia na Polskę, rozpoczętego już przy końcu 1918 roku — podczas powstania polskiego w Poznaniu — nie ukróconego przez republikę weimarską i kontynuowanego w silniejszym stopniu od roku 1927 przez reakcję szowinistyczną. Niemców, który doradzali porozumienie się z Polską, prześladowano już przed rokiem 1933 jako zdrajców narodu. Gdy **Hitler** z rządem **Becka i Piłsudskiego** zawarł porozumienie przeciw ZSRR, nawet jemu trudno było wytłumaczyć Niemcom zmianę kursu polityki zagranicznej w stosunku do Polski.

Chociaż jasny był antysowiecki kierunek umowy, **Kyffhaeuser** dnia 18 marca 1939 r. napisał z wielkim patosem: **„...Czci się naród w jego wielkich ludziach. Dlatego każdy Niemiec powinien dążyć do należytego uznania wielkiego męża stanu, marszałka Piłsudskiego. Przecież i on podczas wojny światowej walczył pod sztandarami niemieckimi przeciwko— możemy tutaj za Polakami użyć tego słowa — odwiecznemu wrogowi rosyjskiemu".**

DEKRET O UPOSAŻENIU
państwowych pracowników nauki

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został dekret o uposażeniu państwowych pracowników nauki, który w dniu 3 kwietnia br. wejdzie pod obrady Rady Państwa w przedmiocie jego zatwierdzenia.

Dekret zmienia dotychczas obowiązujące przepisy w stosunku do części **funkcjonariuszów państwowych zaliczonych przez** dekret do pracowników nauki, a zatrudnionych w państwowych szkołach wyższych, w archiwach i bibliotekach naukowych oraz zakładach naukowo - badawczych.

Do pracowników nauki zaliczeni są: członkowie grona nauczycielskiego, pracownicy naukowi, pomocnicze siły naukowe oraz pomocniczy personel naukowo - techniczny, w szkołach wyższych, archiwach i bibliotekach naukowych oraz zakładach i instytutach naukowo - badawczych.

Oddzielne rozporządzenia Rady Ministrów ustalą, które archiwa i biblioteki należy uważać za naukowe, które zakłady i instytuty, za naukowo-badawcze oraz które kategorie pracowników zaliczyć należy do pomocniczego personelu naukowo - technicznego

Dekret przewiduje 8 grup uposażenia dla pracowników nauki w granicach od 30.000 do 8.000 złotych.

Zasady zaszeregowania pracowników do poszczególnych grup ustalić ma w drodze rozporządzenia Rada Ministrów.

Pracownicy nauki upoważnieni są do otrzymywania dodatku za wysługę lat w wysokości 5 proc. uposażenia zasadniczego za każde pełne pięciolecie służby w tej samej grupie uposażenia. Ogólna suma dodatku za wysługę lat nie może przekraczać 15 proc. uposażenia zasadniczego.

Ponadto Rada Ministrów może przyznawać pracownikom nauki dodatki, w zależności od warunków lokalnych oraz dodatki służbowe.

Przewidziany jest również dodatek funkcyjny dla osób na stanowiskach kierowniczych oraz oddzielne wynagrodzenie za przeprowadzenie egzaminów, oceny prac magisterskich, doktorskich, habilitacyjnych. Wysokość tego wynagrodzenia ustali Minister Oświaty w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Podstawę do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego stanowi 50 proc. uposażenia zasadniczego, podwyższonego w myśl brzmienia nowego dekretu.

Nie dotyczy on pracowników kontraktowych, pracowników Państwowego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz osób pobierających uposażenie według przepisów o uposażeniu wojskowych. Jednakże Minister Obrony Narodowej może w porozumieniu z Ministrem Oświaty nadać wykładowcom Akademii Sztabu Generalnego uprawnienia pracowników nauki w zakresie uposażenia.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 1 lutego 1948 r.

Nagrody „Czytelników Głosu Ludu"
dla przodowników pracy

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO, przyłączając się do akcji zbierania nagród dla uczestników współzawodnictwa pracy przez Czytelników „Głosu Ludu" przesłał do naszej redakcji

2 OBRUSY i 12 SERWETEK KOLORU BEIGE,
2 OBRUSY i 18 SERWETEK KOLORU NIEBIESKIEGO,
4 DYWANIKI 2 × 1 m.

W ślad za Czytelnikami „Głosu Ludu" Czytelnicy „Głosu Wybrzeża" zainicjowali zbiórkę nagród dla wyróżniających się przodowników pracy na Wybrzeżu.

POSEŁ INŻ. STEFAŃSKI przekazał dla najlepszego kolejarza KUPON MATERIAŁU NA PŁASZCZ.

Kwitując odbiór, dziękujemy ofiarodawcom.

NA TEMATY DNIA

Znamienny Dekret

Na innym miejscu znajdą nasi czytelnicy omówienie uchwalonego przez Prezydium Rady Ministrów dekretu o uposażeniu pracowników naukowych, a więc profesorów, docentów, adiunktów, asystentów, bibliotekarzy, archiwistów i pomocniczych sił naukowych.

Nie jest przypadkiem, że dekret ten wchodzi na warsztat prac Rady Państwa a więc i uzyska moc obowiązującą niemal równocześnie z wprowadzeniem ulg podatkowych dla przodowników pracy. Nie jest przypadkiem, że w ramach posunięć zmierzających do zwiększenia realnych zarobków ludzi pracy na plan pierwszy wysunięto awangardową kadrę robotników i pracowników naukowych. Nie jest to przypadkiem, gdyż takie pojęcia jak praca i nauka nabrały dziś nowych specjalnych wartości, gdyż są otaczane specjalną czcią i szacunkiem.

To nie są czcze słowa, czy propagandowe slogany. Wystarczy tu wskazać na akcję zbierania podarków dla przodowników — akcję, która powstała i rozwija się zupełnie samorzutnie.

A stosunek do nauki i do uczonych? Tu wskazać trzeba na powszechny masowy pęd do wiedzy, na głód naukowej książki, na entuzjazm, z jakim przyjmowane jest żywe słowo uczonego przez ludzi, którzy dotąd z nauką nic nie mieli wspólnego.

Sumy przeznaczone na potrzeby nauki w dotychczasowych budżetach państwowych, wskazujące na bardzo poważny wysiłek finansowy są najlepszym dowodem stosunku WŁADZ do nauki. Poszczególne resorty państwowe od pierwszych chwil nawiązały kontakt z odpowiednimi instytucjami naukowymi w pełni doceniając znaczenie takiej współpracy. Wspomnijmy tu o powołanej przez Min. Ziem Odzyskanych Radzie Naukowej, o szeroko pomyślanych formach współpracy między przemysłem a nauką, o powiązaniu Min. Rolnictwa z ośrodkami naukowymi itd. itd.

Przypomnijmy wreszcie o autorytatywnych wypowiedziach Prezydenta RP, który w przemówieniach wygłoszonych w Polskiej Akademii Umiejętności i na Radzie Szkół Wyższych jasno sformułował pozytywny, twórczy i pełen szacunku stosunek państwa ludowego do ludzi nauki.

Pracownikom naukowym było dotychczas materialnie niewątpliwie bardzo ciężko. Trudno było o zaspokojenie codziennych potrzeb. Nieosiągalnym marzeniem było stworzenie sobie koniecznych dla twórczej pracy warunków, kupno biblioteki czy prenumerata koniecznych pism. Ten stan niewątpliwie odbijał się niekorzystnie na pracy badawczej i pedagogicznej. Taka była już zresztą polska „tradycja", lokująca uczonych w szeregach proporcjonalnie do potrzeb gorzej uposażonych pracowników. Z tą tradycją „chudego uczonego" zerwała Polska Ludowa już w pierwszych chwilach po wyzwoleniu. Zerwała, ale nie miała warunków dla dania tej zmianie praktycznego wyrazu.

Dekret o uposażeniu pracowników naukowych został uchwalony w chwili, gdy sytuacja gospodarcza pozwala na częściową naprawę niedociągnięć minionego okresu. Pracownicy naukowi zgodnie z pozycją jaką dziś zajmują w naszym społeczeństwie postawieni zostali w pierwszej, uprzywilejowanej kolejności.

Tow. Wiesław w swym przemówieniu wygłoszonym na zamknięcie I Zjazdu PPR, powiedział m. in.:

„Chcemy zbudować i budujemy dom dla wszystkich ludzi pracy umysłowej, dla całej inteligencji, w którym nikt nie będzie wyzyskiwał ich pracy ani też spaczał wiedzy i nauki. Chcemy by w tym domu, którego budowniczym jest dzisiaj również przodująca część inteligencji i naukowców, związać i scalić raz na zawsze cały świat nauki i pracy umysłowej ze światem pracy fizycznej, by wiedza i nauka stały się potężną dźwignią rozwoju społecznego, by służyły tylko interesom ludu pracującego. Tylko w takim domu może rozkwitnąć nauka i postęp, może rozwijać się inteligencja i może w nim być rzeczywistym gospodarzem".

Dekret o uposażeniach pracowników naukowych jest [illegible] z cegiełek wniesionych do budowy tego domu — „domu nauki, radości i szczęścia".

Przed „Tygodniem Ziem Zachodnich"

Tegoroczny „Tydzień Ziem Zachodnich", organizowany przez PZZ 18 kwietnia br. pod hasłem: **„Ziemie Zachodnie — to siła i dobrobyt Polski — umocnienie pokoju świata"**, obchodzony będzie uroczyście przez cały naród polski w kraju i zagranicą.

Protektorat nad całością imprezy objął **Prezydent RP Bolesław Bierut.**

W dniu 11 bm. w Wałbrzychu na Dolnym Śląsku odbędzie się uroczysta inauguracja „Tygodnia", o charakterze ogólnokrajowym z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych i wybitnych działaczy politycznych.

Uroczyste zakończenie „Tygodnia Ziem Zachodnich" w skali ogólnokrajowej odbędzie się w dniu 18 kwietnia w Szczecinie. Uroczysty charakter będzie miało również zakończenie „Tygodnia" w miejscowościach położonych nad Odrą: w Raciborzu, Opolu, Wrocławiu, Brzegu Dolnym i Zielonej Górze.

Młodzież wiejska w kręgu współzawodnictwa

Współzawodnictwo pracy na wsi obejmuje coraz szersze kręgi młodzieży wiejskiej.

We wsiach woj. białostockiego powstają komitety współzawodnictwa na terenie poszczególnych gmin, które mobilizują młodzież do współzawodnictwa w racjonalnej hodowli bydła, drobiu i trzody chlewnej.

Do współzawodnictwa przystąpiła również młodzież woj. śląsko - dąbrowskiego i krakowskiego. Pierwszy etap współzawodnictwa na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego rozpoczyna się z chwilą podjęcia prac siewnych na roli i trwać będzie do okresu ostatnich prac jesiennych. Jako nagrody przewidziane są traktory, nawozy sztuczne, przeprowadzenie elektryfikacji gromad itp.

Do współzawodnictwa przystąpiły również zespoły PRW w pow. inowrocławskim. Ogółem na terenie woj. pomorskiego bierze w chwili obecnej udział we współzawodnictwie pracy 123 zespoły PRW, liczące łącznie 3 tys. młodzieży.

Głos mają Czytelnicy

Dyskusja o sztuce Tadeusza Hołuja zainicjowana przez redakcję „Głosu Ludu" zatacza coraz szersze kręgi. Napływają do nas oprócz odpowiedzi na rozdawaną podczas kilku kolejnych przedstawień ankietę również i listy czytelników zawierające opinię o „Domu pod Oświęcimiem" a zwłaszcza sądy o poruszonym tam problemie.

W numerze z dnia 1 kwietnia br. redakcja „Polski Zbrojnej" wezwała swych czytelników do wzięcia udziału w dyskusji, a jednocześnie w artykule pt. **„Czy dwie prawdy Domu pod Oświęcimiem"** stawia w sposób ostry i bezkompromisowy tezę, że:

„Można usiłować bronić sztuki Hołuja teorią że autor dał tylko realistyczny obraz naszego społeczeństwa pod okupacją, pozostawiając ocenę moralną widzom.. Taka teoria wydaje się być błędna. Przede wszystkim sztuka zawiera ocenę moralną, tylko z tą oceną niepodobna się zgodzić...

Po drugie pisarz nie jest fotografem, lecz wychowawcą, koryfeuszem. Nie wystarczy opisać, trzeba także ocenić ludzi i stosunki, ocenić subtelnie, artystycznie, dyskretnie ale ocenić, biorąc stawkę nie na to, co wsteczne i skazane na obumarcie, lecz na to, co toruje drogę przyszłości. Nie koniecznie trzeba to robić łopatą do głowy. „Trzeba to robić piórem, dobrym piórem Hołuja, któremu winno przyjść z pomocą głębsze przemyślenie toczących się u nas walk klasowych".

Powtarza się we wszystkich listach jeden motyw —

„nie może być dwóch prawd, nie może być dwóch moralności, nie może być dwóch miar w ocenie człowieka, w ocenie jego czynów".

Ta sama nuta przewija się we wszystkich niemal otrzymanych przez nas wypowiedziach. Dowodzi to że autor poruszył sprawę nurtującą sumienie społeczne nie tylko z perspektywy niedawnej przeszłości, ale aktualną dziś, na innej wprawdzie płaszczyźnie, ale równie ostrą, równie wymagającą radykalnej postawy.

Piszą do nas byli uczestnicy walk o Polskę Ludową stwierdzając że:

„żaden uczciwy bojownik o sprawę ludu, żadna partia lewicowa nie zgodzi się by członek tej partii był dobrym towarzyszem dla sprawy, a łotrem dla najbliższych. Nie może być w partii towarzyszy o dwóch moralnościach — moralność jest jedna — towarzyszem bojownikiem wielkiej sprawy trzeba być pod każdym względem".

Piszą do nas przeciętni, przypadkowi widzowie o zagadnieniach osobistych ludzi przedstawionych w sztuce i mówią, że:

„najważniejszym problemem w sztuce było, czy żona i dziecko będą zwrócone Janowi", i dodają „Nie jest prawdą, żeby jakikolwiek działacz społeczny, a cóż dopiero bojownik świadomy, zgodził się zostawić swoje dziecko takim nędznym ludziom, jak Jerzy i Maria".

W przyszłym tygodniu zaczynamy druk odpowiedzi na naszą ankietę. Czytelnicy sami będą mogli wyciągnąć wnioski, jakie z nich wypływają.

Jedno jest pewne — Tadeusz Hołuj w swojej sztuce zbudował pomost między życiem, a sceną.

„Dom pod Oświęcimiem" otworzył szeroko swoje podwoje, stawiając przed najszerszą masą sprawy nieraz wstydliwie ukrywane, lub zawoalowane. Czym liczniejsze będą głosy w dyskusji, czym liczniejszy będzie udział społeczeństwa w omawianiu tych spraw, tym większa korzyść na dziś i na jutro będzie osiągnięta.

Zarówno w dziedzinie krystalizacji poglądów i kształtowania się opinii publicznej jak i w zakresie udziału społeczeństwa w tworzeniu nowej sztuki, nowej kultury, nowego światopoglądu.

hz

DESENKA MAKSYMOWICZ

Wolność nas błogosławi

**Nie trzydziestu rozstrzelanych partyzantów
i dziesięciu przepadłych bez wieści,
ale dziesięć pomnóż przez trzydzieści
i to potem jeszcze raz przez tysiąc,
a nie dorachujesz się ceny ofiary —
strata naszej żywej krwi bez miary.**

**Wieś nie jedna, nie dwie, nie dwadzieścia,
ale setki strawione w płomieniu,
zgorzały krowy, obejścia i sad,
nie został kamień na kamieniu.
Nie setki, ale tysiące
było nam spalonych chat.**

**Nie jedna mogiła i nie jeden dół,
gdzie dziesiątki pokotem rzucano,
nie jedne oczy wypłakano,
możesz nazbierać ludzkich łez garściami.
Co trzeci dom i wszystkie zbiory
dymiły po kaźni całopalnymi stosami.**

**Nie jednego, nie dwóch oglądano w wodzie,
gdy martwych unosił prąd
rzeką od wirów zmąconą.
Na całym kraju ciążyło brzemię.
Wróg przeszedł przez naszą ziemię
z twardą jak u upiora skrwawioną.**

**Ale obcym mówić o tym nie będziemy.
Ufni w siebie czujemy radośnie,
jak wziera żywiołowa siła,
jak serce i ziemia i woda nam rośnie
i las.
To wolność, którą narodu krew okupiła,
błogosławi nas.**

**Nie pojedyńczo i nie po dwóch i nie po trzech
lecz dziesiątkami zbieramy się w krąg
i każdy ma po dziesięć rąk
i po trzy serca jakby szedł do boju.
Obsiewamy zapuszczone ugory
sadzimy znów w górach wytrzebione bory
i bagna zamieniamy w wodę, którą trzody poją.**

**Potężnieje z każdą dobą siła owa.
Nie jedną, nie dwie, nie dwadzieścia —
wsi tysiące chcemy odbudować,
statków tysiąc opuścić na morze,
nie jeden, nie dwa, tysiące mostów
przerzucić przez jary i bezdroża —
jakby żywa przy nas gromada poległych stanęła
i podejmowała po dziesięciu wraz z nami
czekające dzieła.**

**Z serbskiego przełożył
H. E. MICHALSKI**

„Szkoła mononeurotyczna"

Jak informuje czasopismo amerykańskie „NEW YORK BOOK REVIEW", w Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie nowy, bardzo modny kierunek literacki nazywający się „szkołą mononeurotyczną". Założycielem tej „szkoły" jest reżyser filmowy, specjalista od filmów kryminalno - detektywistycznych, niejaki HITCHCOCK. Bohaterami powieści, pisanych przez zwolenników „szkoły mononeurotycznej" są — degeneraci, psychopaci, alkoholicy, szulerzy, szpiedzy itp. Możnaby sądzić, że nadmiar tego rodzaju „modeli" w U. S. A. wywiera na wyobraźnię pewnych pisarzy amerykańskich wpływ tak przemożny, iż zapominają zupełnie o istnieniu ludzi normalnych, uczciwych i przyzwoitych, którzy przecież nie wymarli jeszcze bez śladu.

„Szkoła mononeurotyczna" — to niewątpliwie jeden ze sposobów ogłupiania mas amerykańskich, które i tak wytrzymywać muszą koncentryczny atak fałszu, głupstwa i nonsensu, w postaci hollywoodskich bujd kryminalnych, romansów z życia „wyższych sfer", wielkokapitalistycznej, sprzedajnej prasy i odpowiednio preparowanych audycji radiowych. Wszystkie te środki zmierzają do jednego celu: do zaciemnienia i zniekształcenia prawdy, do wypaczenia wiedzy o życiu, do utrzymania „szarego człowieka" w posłuszeństwie i uległości i dla tych, którzy tą aparaturą masowego oddziaływania dzisiaj dysponują.

Radosne objawienie

W długim i zawiłym „Przeglądzie tygodników", „DZIŚ I JUTRO" (nr 10) — piórem p. M. G.— krzywi się i marszczy wobec postulatów „optymizmu" i „realizmu", wysuwanych powszechnie pod adresem polskiej literatury współczesnej.

„Realizm — pisze p. M. G. — wiąże pisarza z rzeczywistością. Realizm — to obsesja ruin i cmentarzy, powojenna wegetacja neurastenicza, brak 15 tysięcy nauczycieli, syfilis i wódka, przerażająca powszechna gruźlica, wyjałowienie i upadek sił, tysiące procesów o nadużycia—typowo polska ponurość".

Wprawdzie p. M. G., snując tak ponurą wizję rzeczywistości, przyznaje, że zwolennicy realizmu mogą widzieć i widzą w tej rzeczywistości, również wiele momentów dodatnich, jasnych, pozytywnych, — cóż, kiedy to wszystko — woła p. M. G. — istnieje raczej „w perspektywie" — i na tym tle właśnie „toczy się cała batalia".

Pan M. G. kokietuje czytelnika swym sceptycyzmem i — cwaniactwem.

„Wojna — dowodzi nasz katastrofista — zrobiła z nas naród cwaniaków(!), sceptyczny i bardzo nieufny, wyjątkowo odporny na propagandę... nasz cynizm posiada wyraźne granice. Ustaje wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi religia lub autorytet Kościoła... Świat sceptyków zdolny swobodnie nagrawać się (!) z urzędowego patosu i frazeologii, jest nam na pewno bliższy od świata psychopatów, biorących slogany na serio"...

Rozumiemy, doskonale rozumiemy ukryty sens tego CREDO. Jest ono bardzo charakterystyczne dla tych neofitów politycznych, którzy — porzuciwszy obrządek „narodowo - radykalny" przywdziali z dziś na jutro białe komeżki i przewracają pobożnie oczyma, niczym stare dewotki.

W krzywym zwierciadle publicystów z „Dziś i Jutro" — to co jest dziś w Polsce twórcze, prężne, konstruktywne, to co może i powinno być substancją literackiego realizmu, zgodnego z potrzebą społeczną, to właśnie w tym popękanym i zamazanym zwierciadełku przybiera — wbrew swej istocie — żałosną postać — urzędowego patosu, propagandy, frazeologii i sloganu. Pan M. G. patrzy na świat tylko jednym — prawym — okiem, dostrzegając to jedynie, co dostrzec pragnie. Gromi realizm, jako „obsesję ruin i cmentarzy", choć wie z pewnością, że inne całkiem są cele, zadania i MOŻLIWOŚCI realizmu literackiego. Ale gromi właśnie dlatego, że ten realizm wchodzi niebezpiecznie w drogę sztukmistrzom z „Dziś i Jutra", demaskując tendencyjną fałszywość ich postawy wobec PRAWDZIWEJ rzeczywistości polskiej.

„Dziś i Jutro" nie chce realizmu, „Dziś i Jutro" życzy sobie innej literatury. Dlatego właśnie w tymże (9) numerze „Dziś i Jutro" — w recenzji z nowej książki WIECHA — twórczość tego pisarza nazwana została „RADOSNYM OBJAWIENIEM"(!) Oczywiście — „w rabek czesani", bohaterowie(?) wiechowych felietonów, zalani wódą kanciarze i analfabeci, nie zagrażają w najmniejszym nawet stopniu „uświęconemu ładowi", którego straży wiernie stoją „katolickie tygodniki społeczne".

Pozostawiamy p. M. G. sam na sam z „radosnym objawieniem", życząc mu szczęścia i pomyślności, dalecy jednak od zamiaru uczestnictwa w tej uczcie duchowej. Wolimy — realizm.

D-ski

Epopea antyfaszystowska

ZNANY pisarz amerykański Upton Sinclair, autor „Trzęsawiska", „Nafty", „Króla Węgla", „Bostonu" i in. tłumaczonych również na język polski powieści, pracuje obecnie nad wielotomowym cyklem powieściowym pt. „Koniec świata".

Pierwsze tomy tej epopei zostały już wydane. Sinclair rozwija w nich szeroki obraz życia międzynarodowego w okresie pierwszej wojny światowej. Wydarzenia przedstawione są w ten sposób, jak widzi je i rozumie główny bohater dzieła Lanncy Budd, którego postać wiąże w całość wszystkie tomy cyklu.

Lanncy jest potomkiem dynastii amerykańskich „królów armat". Jako spadkobierca familijnego przedsiębiorstwa Lanncy od najmłodszych lat wciągnięty jest w krąg żarłocznych interesów monopolistycznych. Autor — w toku akcji — konfrontuje swego bohatera z rozmaitymi — zarówno rzeczywistymi, jak fikcyjnymi — przedstawicielami reakcji międzynarodowej, która przygotowywała pierwszą wojnę światową.

OJCIEC Lanncy'a — Robert Budd — z cyniczną otwartością wtajemnicza syna w sprawy „niewidzialnej wojny o zbrojenia, o węgiel, naftę, stal"... „Można rzec bez przesady — twierdzi stary „handlarz śmierci", że wszyscy polegli pod Verdun i ci którzy giną obecnie na polach bitew — są to ofiary, złożone królom businessu"... „Dla nas wojna skończyła się zbyt wcześnie. Któż by mógł przewidzieć, że Niemcy rozsypią się jak domek z kart" — ubolewa Robert Budd po kapitulacji Niemiec w roku 1918.

Wiele przepojonych satyrą stron poświęcił Sinclaire opisowi Konferencji Wersalskiej, wprowadzając za jej kulisy Lanncy'a, jako sekretarza jednego z członków delegacji amerykańskiej. Te sprawy sprzed lat 30 są bardzo pouczające i aktualne dzisiaj, gdy reakcja światowa, pod wodzą imperialistów USA, rozpoczyna nową „krucjatę" przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, przeciwko wszystkim w ogóle siłom postępu i pokoju.

LENIN nazwał kiedyś Sinclaira **„socjalistą z uczucia, lecz bez teoretycznego przygotowania"**... Stąd właśnie biorą początek braki i niedostatki jego nowej epopei, autor bowiem nie może się wyzbyć wielu mieszczańskich złudzeń i uprzedzeń, co prowadzi do fałszywego oświetlenia niektórych zasadniczych etapów historii najnowszej.

Najsłabszą stroną ogólnej koncepcji „Końca świata" jest to, że dzieło swe buduje Sinclaire nie jako historię nieubłaganej, śmiertelnej walki sił demokracji z imperializmem i faszyzmem, lecz jako historię indywidualnych doświadczeń życiowych, próżnującego bogacza i kosmopolity amerykańskiego — Lanncy'a. Sinclair próbuje zresztą — nieco sztucznie — wcisnąć w ramy tych indywidualnych doświadczeń wielką liczbę faktów i wydarzeń historii ostatnich dziesięcioleci. Tak więc, z woli autora, Lanncy jest obecny przy zawarciu Traktatu Wersalskiego, obserwuje marsz Mussoliniego na Rzym, monachijski przez Hitlera...., pożar Reichstagu, wkroczenie międzynarodowej brygady do Madrytu, zagarnięcie Austrii przez hitlerowców, podpisanie umowy w Monachium i okupację Republiki Czechosłowackiej, ale taka konstrukcja powieści wywołuje wrażenie sztuczności akcji, a co najważniejsze — zaciemnia główny problem epopei, problem motorycznych sił walki z faszyzmem w skali międzynarodowej.

W DALSZYCH tomach epopei Lanncy Budd zajmuje pozycję w obozie antyfaszystowskim. Lecz polityczne oblicze bohatera pozostaje wciąż raczej nieokreślone. Lanncy jest reprezentantem jakiegoś abstrakcyjnego, w istocie swej mieszczańskiego, demokratyzmu. Zaś antyfaszystowska działalność Lanncy'a biegnie łożyskiem odosobnionym, indywidualnym. Swoje „wyczyny" spełnia Lanncy samopas, na własny rachunek i własne ryzyko, wyzyskując przeważnie swe stosunki i wpływy osobiste.

MIMO tych wszystkich zastrzeżeń, „Koniec świata" zasługuje w zupełności na to, by został udostępniony, po przetłumaczeniu, czytelnikowi polskiemu.

Tam bowiem, gdzie autor, jako krytyczny realista, potrafił wznieść się ponad iluzje i przesądy środowiska burżuazyjnego, udało mu się przedstawić w swym dziele niektóre przynajmniej strony działalności reakcji międzynarodowej, która spowodowała wybuch pierwszej wojny światowej i która o wojnach imperialistycznych nigdy myśleć nie przestaje.

B.

Na półce z książkami

Powieść o Powstaniu Warszawskim

Powieść Łopalewskiego „Obok zagłady" zainteresuje niewątpliwie wszystkich, którzy przeżyli powstanie warszawskie i popowstaniową tułaczkę, znajdą bowiem w tej książce dość szczegółowo zarysowany obraz własnych przeżyć i wspomnień. Pod względem artystycznym, czy też z punktu widzenia historii tych tragicznych dni — powieść Łopalewskiego nie przynosi nic nowego, jest bowiem tylko skromną i niezbyt udatną próbą zbeletryzowania wielkiego w swej epickiej grozie tematu.

Akcja tej powieści jest uboga, fabuła — skąpa. Obracamy się tu przeważnie w wąziutkim kręgu przeżyć, trosk i kłopotów inteligenckiej rodziny Runiewiczów, zepchniętej— jak tysiące innych rodzin warszawskich — w piekło nieludzkiej, ocierającej się wciąż o zagładę — egzystencji. Zresztą, sprawa powstania i losów cywilnej ludności w bombardowanej zewsząd Warszawie, wypełnia tylko połowę książki. Reszta — dotyczy pobytu Runiewiczów na zapadłej wsi po wyjściu ze zniszczonej Warszawy oraz powrotu do niej w początkach r. 1945.

Głębszym i zasadniczym wątkiem powieści miała być — jak mi się wydaje — metamorfoza wewnętrzna prof. Runiewicza, który — pod ciśnieniem pamiętnych wydarzeń— z uczonego odludka, dziwaka i egoisty staje się uspołecznionym, aktywnym i pełnowartościowym człowiekiem. Ta metamorfoza — w przebiegu swoim — nie bardzo trafia nam jakoś do przekonania, może dlatego, iż trudno uwierzyć, by w latach okupacji mogła uchować się w Warszawie inteligentna istota ludzka, tak dalece oderwana od rzeczywistości, jak Runiewicz z pierwszych rozdziałów powieści. Są tu, poza tym, pewne niekonsekwencje: skoro Runiewicz wykładał na tajnych kompletach, wiązał się jednak w pewien sposób z rzeczywistością — okupacyjną, włączał się w szeregi walczących z przemocą, a więc nie był tak całkowicie obcy wobec tego, co działo się dokoła.

Historia „nawrócenia się" Runiewicza grzeszy nieco i sztucznością i dowolnością, tak samo zresztą, jak niektóre inne partie powieści, że wspomnę np. sprawę nagłego i niespodziewanego odejścia Adama Derkacza do partyzantów.

Polityczno - ideologiczna interpretacja zagadnienia powstaniowego stanowi na ogół dla pisarzy naszych rodzaj tabu, którego nie wolno dotykać ani przenikać. Łopalewski nie zeszedł z tej utartej drogi, dlatego też zbył sprawę paroma ogólnikowymi frazesami, nie siląc się na jakąś śmiałość czy oryginalność jej ujęcia. To sprawiło, że postać reprezentanta walczącej AK — Janeckiego, choć niewątpliwie sympatyczna, wypadła jednak blado i papierowo. Dopiero przeprawa Janeckiego przez Wisłę i wstąpienie do Wojska Polskiego, tchnęło w tę konwencjonalną postać nieco rysów indywidualnych i charakterystycznych, zyskując jej należne uznanie czytelnika.

By nie być wobec autora niesprawiedliwym, trzeba podkreślić że zawsze dziś spotykaną stylistyczną poprawność powieści, widoczną dbałość o jej stronę formalną i — wreszcie — jej zdrową i rozumną tendencję ogólną, czego lekceważyć bynajmniej nie należy. Wydaje mi się jednak, że tematyka wojenno-okupacyjna niezupełnie odpowiada rodzajowi uzdolnień Łopalewskiego i że autor przedwojennych „Prowincjuszy" w obyczajowym np. zakresie tematycznym mógłby stworzyć dzieło bardziej interesujące i dojrzałe.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI

*) **Tadeusz Łopalewski. Obok zagłady.** Powieść—Warszawa, Sp. Wyd. „Książka", 1948, str. 244.

Biblioteka Uniwersytetu Gdańskiego

Kronika kulturalna w kraju

WYBITNY FILMOWIEC WĘGIERSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY

Przybył do Warszawy wybitny węgierski reżyser i teoretyk filmowy Bela Balas (czyta się Balasz).

Balas spędził 25 lat w Związku Radzieckim, gdzie był wykładowcą w Wyższej Szkole Filmowej w Moskwie. Wydał tam wiele prac z zakresu teorii filmu. Po powrocie na Węgry Balas przystąpił do pracy nad udramatyzowanym filmem dokumentarnym, poświęconym Wiośnie Ludów, a w szczególności udziałowi w ruchach wolnościowych tego okresu — narodów basenu naddunajskiego oraz Polski.

Obecna jego wizyta w Warszawie ma na celu zebranie materiałów dokumentarnych do tego filmu.

DEMOKRATYZACJA SZKÓŁ MUZYCZNYCH

Departament Muzyki Min. Kultury i Sztuki polecił w ub. roku podległym mu szkołom w związku z szeroko zakrojoną akcją demokratyzacji szkół, zarezerwowanie pewnej ilości miejsc dla dzieci zdolnych z warstw robotniczych i chłopskich.

O pozytywnych wynikach tej akcji, świadczą następujące dane, wynikające z ostatnich sprawozdań: w szkołach państwowych liczba słuchaczy ze sfer robotniczych wynosi 30 proc., ze sfer rolniczych — 5 proc., urzędniczych — 38 proc. W szkołach niepaństwowych ze sfer robotniczych 22 proc., rolniczych 11 proc., urzędniczych 45 proc.

Zważywszy, iż w Polsce przedwrześniowej do szkół, a szczególnie szkół muzycznych dostęp miał tylko element uprzywilejowany i że do zrewidowania składu społecznego przystąpiono dopiero w ub. roku — postęp jest bardzo znaczny.

PRACE OŚWIATOWE W BRYGADACH „SŁUŻBY POLSCE"

Organizacja „Służba Polsce" podjęła szeroką akcję szkolenia instruktorek świetlicowych.

Dnia 21 marca został zakończony w Warszawie kurs dla kierowniczek świetlic w brygadach, który ukończyło 70 słuchaczek. W kwietniu rozpoczyna się miesięczne przeszkolenie kandydatek na wojewódzkie instruktorki świetlicowe i referentki powiatowe. Dnia 23 marca zakończony został w Przemyślu miesięczny kurs dla instruktorek powiatowych w pracy świetlicowej.

W bież. roku projektuje się przeszkolenie ponad 600 referentek powiatowych doszkalania świetlicowego oraz 4.500 świetliczanek dla gmin wiejskich.

Dla pogłębienia prac oświatowych w brygadach „Służby Polsce" przewiduje się zorganizowanie 3 grup objazdowych artystyczno - imprezowych, składających się z junaczek hufców szkolnych Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Grupa liczyłaby 60 osób. Grupy objazdowe będą organizowane w Warszawie, Poznaniu i Krakowie. Plan wyjazdów i występów będzie ustalany w zależności od rozlokowania brygad w terenie.

Silone — „trzecia siła" literatury

W ROKU 1934 — roku wzmożonej ofensywy reakcji w całej Europie — ukazała się książka pod tytułem **„Faszyzm, jego początki i jego wzrost"**. Autorem tej pracy był znany włoski pisarz **Ignazio Silone.** Znamienna była teza przewodnia tej książki: **zasadniczym i najgroźniejszym wrogiem faszyzmu jest nie lewica, nie rewolucyjny ruch proletariatu, a właśnie reformizm; podważa podstawy dyktatury faszystowskiej nie masowa akcja mas robotniczych — a właśnie „konstruktywne" targowanie się bonzów związkowych o drobne ustępstwa.** Albowiem — tak tłumaczył **Silone** — taktyka reformizmu bardziej „do kucza" faszyzmowi aniżeli rewolucyjna akcja mas.

W tej tezie mieści się cała sylwetka psychologiczna i polityczna **Ignazio Silone.** Tu leży tajemnica jego obecnej działalności — rozbijania włoskiego ruchu robotniczego, marshallizacji Włoch, koalizacji z najbardziej ciemnymi elementami neofaszystowskiej reakcji przeciwko Frontowi Ludowemu sił demokratycznych.

IGNAZIO SILONE urodził się w 1900 r. W 1930 pisze „Fontamarę". W tym samym roku zostaje on usunięty z szeregów włoskiej Partii Komunistycznej. I tak droga wiedzie: **od wykluczenia z szeregów walczącej rewolucji, do zohydzania i pomniejszania roli tejże rewolucji w walce z faszyzmem.**

Przystanki na drodze tej były różne. Największy rozgłos zyskały powieści (**„Fontamara", „Chleb i Wino"**). Najmniejszy — owa właśnie osławiona „analiza" faszyzmu, przedstawionego jako produkt klas średnich, wroga kapitału (tak!), jako wyraz samodzielnej polityki drobnomieszczaństwa.

Przystanki literackie **Ignazio Silone** stanowią pozycje antyfaszystowskie. Albowiem **Silone** przyznawał się do antyfaszyzmu. Nie dlatego, że faszyzm jest antyludowy, że jest on najbardziej brutalnym narzędziem dyktatury klasowej i ucisku, że jest on wrogiem wszelkiej kultury. **Silone** był antyfaszystą ale **tylko** metody **Mussoliniego** nie przypadły mu do smaku. Antyfaszyzm **Silone** to nie bunt postępowca i demokraty przeciwko średniowieczu anty - cywilizacji, jaką reprezentowały czarne koszule; to tylko oburzenie na Wyspy Liparyjskie i wcale nie symbolicznie stosowane rózgi liktorskie w więzieniach Mussoliniego.

TAKIE stanowisko wypływało konsekwentnie z zamazywania roli i znaczenia faszyzmu, z maskowania istotnej jego treści i sił, które go do życia powołały. I znowu nić konsekwentnego, świadomego niepo rozumienia łączy **ocenę teoretyczną** faszyzmu daną przez Silone ze **stanowiskiem praktycznym** wobec faszyzmu zajętym przez **Silone.** Jest to antyfaszyzm tego samego typu, co **Bevina,** którego „rażą metody" Franco (uprawiane zresztą przez wojska **Bevina** w Grecji i gdzieindziej...), a nie antyludowy, antypokojowy charakter faszyzmu; to antyfaszyzm **Guy Molleta,** którego rażą zkolei metody anglosaskie w Grecji (uprawiane zresztą przez wojska francuskie w Indochinach czy na Madagaskarze...), a nie całokształt faszyzmu ateńskiego.

To antyfaszyzm zachodnich „humanistów", którego teoretyczną nad budówkę stanowi „skala człowieczeństwa" **Leona Bluma,** a praktyczną konsekwencję — SS-man w obozie, litujący się nad psem i z zimną krwią mordujący ludzi...

...i w tym miejscu należy otworzyć nawias.

LATA trzydzieste widziały potężny rozrost literatury antyfaszystowskiej. We wszystkich niemal krajach, wszyscy niemal wybitniejsi pisarze stanęli wtedy w szeregach walki z faszyzmem. **Jak to się stało, że niektórzy z tych pisarzy odeszli, dlaczego zdradzili i Malraux i Dos Passos i Silone i Auden?** Odpowiedź nie jest prosta, albowiem u każdego z tych ludzi grały inne specjalne momenty. Ale są też podstawy ogólne, pewien wspólny mianownik zdrady. Tym wspólnym mianownikiem jest wrogość wobec marksizmu, ignorancja mechanizmu rozwoju społecznego, niechęć w stosunku klasy robotniczej.

Z perspektywy historycznej droga faszyzmu okazała się dla burżuazji drogą klęski. Nie tylko dlatego, że faszyzm został wojskowo rozgromiony i w następstwie klęski rozszerzył się zasięg zwycięstwa demokracji. Ale również dlatego, że zbyt jawnie odkrył on karty burżuazji, że zbyt silne dał potwierdzenie tezy marksizmu o charakterze państwa kapitalistycznego, że zbyt bezwstydnie przeprowadził psychoanalizę burżuazji i odkrył ukrywane dotąd zamiary i ich realizację.

To brutalne odsłonięcie istoty kapitalizmu zmusiło do oporu nawet tych wszystkich, którzy spokojnie przemilczali więzienia, ale nie mogli milczeć wobec obozów koncentracyjnych. Zwycięstwo faszyzmu rzuciło przeciwko niemu potencjalną ówczesną „trzecią siłę", inteligenckie i drobnomieszczańskie grupki siedzące okrakiem na barykadzie i łudzące siebie i innych, że prawdziwa niezależność polega na biernym tolerowaniu władzy burżuazji.

Tu też leżała przyczyna **odejścia** od obozu postępu tych pisarzy, choć w różnych okresach i z różnych bezpośrednich pobudek. Wydawało im się, że wystarczy znieść zewnętrzne formy faszyzmu, by nastąpił nigdy przez nich nie sprecyzowany raj na ziemi. Wydawało im się, że wystarczy **zniszczyć obóz koncentracyjny i powrócić do więzień** — by zaistniała prawdziwa, niesfałszowana demokracja.

ALE tu okazała się — na specyficznym odcinku — słabość teorii i fałszywość praktyki „trzeciej siły". Po krótkim, bardzo krótkim okresie złudzeń powojennych, okazało się, że **w epoce imperializmu nie może istnieć nawet formalna, „zachodnia" demokracja przy władzy wielkiego kapitału. Okazało się, że w okresie istnienia dwóch obozów burżuazja musi uciekać się do faszystowskich metod, musi tworzyć Komitety Anty - Amerykańskiej Działalności, „czystki" antykomunistyczne, musi strzelać — jak rząd Schumana — do strajkujących robotników, terroryzować ruchy demokratyczne, znosić swobody obywatelskie, dusić wolność słowa i nauki.**

Pisarze, działacze kultury, którzy chcą naprawdę wyzwolenia człowieka nie mogą się w epoce imperializmu zadowalać półśrodkami ani upajać auto - iluzjami.

Julian Benda, który **„ma zastrzeżenia wobec marksizmu"** ale równocześnie **„popiera w praktyce komunistów"** jest wyjątkiem, który potwierdza regułę. Dziś pisarz nie może zwalczać zarazem i marksizmu i imperializmu. Dlatego **ci, którzy czynią to pierwsze — muszą stanąć w obozie drugiego.**

Dlatego **Ignazio Silone,** który swoje wykluczenie z partii komunistycznej **w r. 1929** upozorować chciał „humanizmem" — obecnie głosi hasła **mordowania komunistów** włoskich przed zbliżającymi się wyborami do parlamentu. Dlatego **Silone,** który w „Fontamara" krytykował metody brutalne faszystów — teraz milczy na temat greckich egzekucji, hiszpańskich szubienic czy amerykańskich lynczów.

...Albowiem „trzecia siła" w świecie kultury jest tak samo aliantem reakcji jak „trzecia siła" w świecie polityki.

(Stab)

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

NEW YORK

Krwawiący światłem elektrycznym,
Wepchnięty łbem w obłoków muł,
Grzmi w rozwydrzeniu delirycznym
Milionem kroków, maszyn, kół.
Nad ziemią, w ziemi i na ziemi
Pociągi, ludzie, wrzawa, tłok,
Auta z oczami wypukłemi
I drutów lot i słupów skok.
Reklamy świecą, lecą w górę!
Spragniony nieba spojrzysz wzwyż
I zamiast gwiazd zobaczysz chmurę
Ognistych reklam, które chórem
Krzyczą: „Dziś gra Liliana Gisz!
Kupujcie tu manufakturę!"
Gdziekolwiek spojrzysz — banki, banki,
Przeżuwające dolar, funt.
Złotówki, liry, marki, franki —
Wszystko, co dały bankom tanki
I co odbierze bankom bunt!
Gdziekolwiek spojrzysz — piętra, piętra!
I tu i tam, i tu i tam!
Na piętra pięter pierś ciśnięta
I okna, okna w pyskach ram!
I wszędzie biura, wszędzie biura!...
Tu panna blada i ponura
Na Remingtonie chmurnie gra,
A tam znów w gardło telefonu
Dyrektor słowa pełne gromu
I mocnych, ostrych błysków pcha.
Brzmią cyfry giętkie jak szpicruty:
„Dziś 1200 do Kalkuty,
Z Pekinu cofnąć, w Chinach źle!"
I głos po drutach płynie, mknie,
W stalowej kuźni handlu kuty,
A potem kona, niknie w mgle.
Tu nowy świat, a wszystko stare,
Ta sama podłość, bagnet, głód,
Brzuchy klęczące przed dolarem,
Gnębiony, zbity, głodny lud...
I tylko w niebnej wysokości
Tam, gdzie spoczywa gwiezdna mgła,
Wyniosła Statua Wolności
Nad niewolników dolą łka.

Kronika kulturalna za granicą

NAGRODY STALINOWSKIE ZA ROK 1947

Rada Ministrów ZSRR przyznała nagrody im. Stalina za prace z zakresu literatury, dramaturgii i kinematografii.

Nagrody w wysokości 100 tys rb. otrzymali pisarze: Michał Bodionow za powieść „Biała brzoza", Piotr Pawlenko za powieść „Szczęście". Ilja Erenburg za powieść „Nawałnica", poeci: Mikołaj Gribaczew za poemat „Kołchoz", „Bolszewik", Aleksiej Niedogonow za poemat „Sztandar nad radą wiejską", Włodzimierz Sosiura za zbiór wierszy pt. „Aby sady szumiały", autorzy dramatyczni: Borys Romaszow za sztukę „Wielka siła", August Jakobson za sztukę „Walka bez linii frontowej".

Nagrody w dziale filmu w wysokości 100 tys. rubli otrzymali realizatorzy filmów: „Opowieść o ziemi syberyjskiej", „Nauczycielka wiejska" i „Zagadnienie rosyjskie" oraz operatorzy filmów dokumentarnych: „Dzień zwycięskiej krainy" oraz „Radziecka Ukraina".

FILM RADZIECKI W SŁUŻBIE DEMOKRACJI I POSTĘPU

W sali Muzeum Politechnicznego w Moskwie minister Kinematografii Bolszakow wygłosił prelekcje o osiągnięciach radzieckiej sztuki filmowej w roku 1947 i o jej pracach w ub. roku. Bolszakow podkreślił iż nowe filmy, jak „Opowieść o ziemi sybirskiej", „Nauczycielka wiejska" i inne całą swą uwagę koncentrują na współczesnym człowieku radzieckim, traktującym twórczą pracę socjalistyczną jako cel życia. Znaczne postępy poczynił w ub. roku radziecki film kolorowy. Jego pozycje stanowią: 10 pełnometrażowych, 25 krótkometrażowych nowych filmów kolorowych oraz dwa filmy stereoskopowe: „Robinson Cruzoe" i „Auto Nr 2212". Poza tym pojawiło się w ub. roku 230 filmów dokumentarnych, w tym 6 kolorowych. W ub. roku wyprodukowano w ZSRR 219 filmów popularno - naukowych, z których dwa: „Opowieść o życiu roślin" oraz „Tropem zwierząt" odznaczone zostały w Wenecji. W roku 1947 zbudowano nowe wytwórnie filmowe w republikach: Litewskiej, Łotewskiej i Estońskiej, które nie posiadały przed wojną własnego przemysłu filmowego. Obecnie trwają intensywne prace nad wielkim filmem „Bitwa stalingradzka" oraz nad filmami: „Bitwa o Leningrad", „Upadek Berlina" i innymi. Bolszakow podkreślił, iż w przeciwieństwie do filmu amerykańskiego, który zatracając wszelkie elementy artyzmu stał się pod kierownictwem Johnsona i Byrnesa, środkiem rozpowszechniania najbardziej reakcyjnych idei, film radziecki uważa za swe zadanie dalszy rozwój wielkiej sztuki filmowej służącej ideom demokracji i postępu.

100 REFERATÓW NA KONFERENCJI RADZIECKICH KOBIET - UCZONYCH

Czterodniowa konferencja kobiet uczonych radzieckich w Charkowie wzbudziła wielkie zainteresowanie w świecie naukowym. M. inn. dr Olga Jakub wygłosiła referat pt. „Formy prawne nowej demokracji w Europie", inż. Kułakowa referat o nowych metodach walcowania metali, dr Tkaczewa przedstawiła projekt nowego typu pieca hutniczego itd. Wiele referatów dotyczyło dziedziny medycyny, gospodarki rolnej, ato.

MIROSŁAW KRLEZA

Wysyłają nas do Azji!

Wracajcie do Azji, oto co nam zalecają w imię cywilizacji zachodnio-europejskiej oraz w imię kultury atlantyckiej.

A czemuż to mamy wracać dokądkolwiek i to właśnie do Azji?

Mamy wrócić, bo (powiadają) Azja wdarła się po Nysę i Soczę, a to w żadnym wypadku nie leży w interesie cywilizacji zachodnio-europejskiej.

Od przeszło dwunastu z górą stuleci otrzymujemy te uprzejme sugestie w imię cywilizacji zachodnio-europejskiej, która już w Akwizgranie i Paderbonie w dziewiątym stuleciu nie wiedziała jak przeprowadzić tę niezrozumiałą granicę między europejskim wschodem a zachodem. Mamy zatem wrócić nad Wołgę i zabrać ze sobą na Ural — Pragę i Triest, Lublanę i Zagrzeb, Rijekę i Kraków i Bratysławę i Poznań i Warszawę?

Bo gdybyśmy się pojawili u wrót Konstantynopola w szóstym i siódmym stuleciu, wówczas Rzym i Bizancjum w imię cywilizacji europejskiej mówiłyby o nas z taką szumną histerią, jak to było w czasie San Stefana 1878 czy 1912 r. czy też jest obecnie.

Było by logiczne — skoro nas już tak wysyłają z powrotem do Azji, aby zezwolono nam zabrać ze sobą cały nasz dorobek kulturalny i naukowy. Przecież ci, którzy grożą nam bombami atomowymi zapominają, iż jednym z pierwszych atomistów był „czystej wody Azjata", **Boszkowić z Dubrowniku...**

A pani **Curie-Skłodowska,** która ma niemałe zasługi naukowe pochodzi z jednego z ajatyckich krajów, które odważyły się już w szóstym i siódmym stuleciu dotrzeć do linii Szczecin — Nysa — Praga — Socza — Triest.

Prawią nam wzniosłe kazania w imię kultury atlantyckiej z ziemi, którą odkrył Kolumb z pierwszym globusem w ręku, sporządzonym przez pewnego geografa z Pragi, podczas gdy jedną z pierwszych map Ameryki narysował też pewien słowiański Azjata: **Jan Stolnicki w 1512 r.**

Głoszą nam takie idee z kraju, który się wyzwolił przy udziale **Tadeusza Kościuszki (1776-1784),** w tym sławnym boju, kiedy to generał **Kazimierz Pułaski** nie był jedynym Słowianinem, który kości swe zostawił na pobojowisku, walcząc o wyzwolenie Ameryki. **Dlaczegóż to najwyższe pasmo gór australijskich nosi imię Tadeusza Kościuszki? Bo Słowianin Strzelecki był jednym z** tych pionierów-geografów, którzy pierwsi spośród pierwszych przeprowadzili badania w Australii.

O ile doprawdy istnieje jakiś słup kulturalno - historyczny, dzielący średniowieczną cywilizację europejską od naszej obecnej, to jest to dzieło **Kopernika:** De revolutionibus orbium coelestium 1543. I cóż?

Czy w drodze powrotnej do Azji mamy zabrać ze sobą i Kopernika, wszechnicę praską, **Wawel** i głagolicę i starosłowiańskie przekłady Pisma Świętego i Wulgatę św. Hieronima, naszego barbarzyńskiego ziomka Dalmatyńczyka, który tak samo bał się Słowian jak dzisiaj przed nimi drżą panowie Atlee i Bevin?

Gdybyśmy w drodze powrotnej do Azji zabrali to wszystko, co Słowianie dali zachodniej Europie poprzez wieki, to jakże uboga byłaby ta Europa bez swych współczesnych poglądów naukowych na świat i na gwiazdy, bez pierwszego globusu, bez pierwszych map Ameryki, bez aparatów radiowych, bez atomistyki, bez tylu laureatów kapitolińskich, którzy od **Jana Panoniego** aż do **Skarbiewskiego** również i dzisiaj stanowią chlubę poezji humanistycznej świata całego.

Na sto pięćdziesiąt lat przed Newtonem **Gospodnetić** odkrył tajemnicę spectrum, a gdyby nie było **Flacju szowej** Historii Kościoła, Watykan jako, że powoli myśli, po dzień dzisiejszy nie napisał by jeszcze swych własnych dziejów, które uporządkował na podstawie genialnego protestanckiego dzieła.

Słowianie Południowi tłumaczyli Pismo Święte jako pierwsi spośród narodów europejskich, a jeśli malarstwo zachodnio - europejskie istotnie wywodzi się od **Giotta,** cóż się dzieje wobec tego z naszym malarstwem serbskim, macedońskim, południowo słowiańskim i istryjskim? Czyż nasi malarze nie byli pionierami sztuki zachodnio - europejskiej? Ale nie tylko to!

Gdy napisana zostanie historia cywilizacji zachodnio - europejskiej, wówczas stwierdzone zostanie, że bogumilska Bośnia była schronieniem heretyków z Lombardii, Francji południowej i Portugalii na dwieście i trzysta lat przed reformacją europejską, i że ta sama bogumilska Bośnia była obszarem strategiczno - politycznym całej serii zachodnio-europejskich inkwizycyjnych wojen, stając w obronie wszystkich antywatykańskich koncepcji, które stanowią jeszcze dzisiaj chlubę schizmy anglikańskiej!

A któż to uratował Wiedeń przed Turkami w 1683 roku? Czyż wówczas wszystkie dzwony wszystkich katedr europejskich biły na cześć zwycięstwa odniesionego nad Azją, czy też ku chwale Azji, witając zwycięstwo **Jana Sobieskiego,** który miał swą zachodnio-azjatycką granicę na Nysie, na zachód od Zbroclava! Słabą pamięcią i fałszowaniem faktów historycznych odznacza się ta zachodnio-europejska cywilizacja od upadku Wiednia w 1683 roku do upadku Berlina w 1945 roku.

Któż założył podwaliny pod reformację europejską: **Bogumili — Hus.** Któż wiódł węgierskie wojska rewolucyjne 1848 r. ku największej zgrozie Ponsobny'ego **wiedeńskiego ambasadora Palmerstona, prowadzącego nad Dunajem surową legitymistyczną, azjatycką politykę w interesie dynastii Habsburgów?**

Palmerston na tle czterdziestego ósmego roku był tym samym co Churchill na tle roku 1918.

Bywa i tak: wszystko jest Azją, co nie nasze.

A my przez trzydzieści lat zadajemy sobie pytanie: czy zdarzył by się „cud nad Marną" w 1914 roku, gdyby cudu tego nie okupiło swym życiem kilkaset tysięcy rosyjskich chłopów w błotach mazurskich? Czyż doszło by do zwycięstwa w Berlinie 1945 roku, gdyby nie było polityki i strategii Lenina i Stalina?

Czyż istnieje wyraźniejsze i bardziej klasyczne sformułowanie cywilizacji zachodnio - europejskiej niż to, jakie przedstawia linia intelektualno - rozwojowa **od Radiszczewa do Dekabrystów** i od **Dekabrystów po przez Hercena, Bielińskiego i Czerniszewskiego do Plechanowa, Lenina i Stalina?**

Ileż musielibyśmy przenieść fortepianów i orkiestr filharmonicznych z Europy do Azji z naszym **Chopinem, Smetaną, Skrjabinem, Rachmaninowym i Rimskim - Korsakowym,** z całą masą partytur słowiańskich, od **Glinki, Czajkowskiego, Musorgskiego i Lisińskiego** do **Janaczka i Szostakowicza.**

Na imię im — legion.

Któż genialniej zinstrumentował współczesną Amerykę jeśli nie **Dworzak?** Dlaczegóż to prawie codziennie grają ten jego poemat o „Nowym Świecie", skoro jest azjatycki? Jakżeż by miasta europejskie były nudne bez naszych słowiańskich obrazów, katedr, posągów, ksiąg i pomników? Bez **Mickiewicza,** bez **Puszkina i Słowackiego,** bez **Piotra Heleczyckiego i Jana Komenskiego,** bez **Krizanića, Kochanowskiego, Laskiego, Držića i Gundulića, bez Vuka i bez Jagića?**

Cóż by się stało z bizantologią bez Baundury, a ze slawistyką bez Mikloszycia?

A cóż by się stało z europejskim tworzywem naukowym **bez Lomonosowa,** bez **Purkynjego, bez Mendelejewa,** bez **Pawłowa?** I gdzież był by ta sławna zachodnia Europa, gdyby Słowianie Południowi nie bronili jej przez **pięćset lat...**

Istnieją wagony **książek,** w których Słowianie od wieków tłumaczą sens swego posłannictwa **europejskiego,** lecz z tych wagonów **naszych** książek Europa oczywiście nie przeczytała ani jednej! Toteż gdyby nie było „katiusz" Armii Czerwonej nasze argumenty pozostały by czystą słowianofilską retoryką, podobnie jak było retoryką **wszystko,** co pisali Slavjanoserbowie oraz Ilirowie przed stu laty.

Czyż te **nasze stuletnie** cierpienia na wrogim, **antysłowiańskim** zachodnio-europejskim **„przedmurzu chrześcijaństwa"** nie zaczęły się jeszcze w czasach **Dantego i Petrarki,** którego nasi poeci tłumaczyli i naśladowali na przestrzeni wieków, pisząc swe rymy **w zasięgu armat** tureckich?

Po co było chwalić się przed Europą naszymi pastorałkami, powstałymi przed Torquatem Tasso, naszymi komediami renesansowymi, pisanymi sto lat przed Shakespearem, naszymi rzeźbiarzami, budowniczymi i malarzami, u których uczyli się Michał Anioł, Bramante i El Greco, skoro Europa ani przez chwilę nie raczyła nas zaszczycić swą uwagą.

Że Bośnia padła za panowania Lorenza Magnifica, że Kolumb odkrył Amerykę w czasie klęski na Krbawskim Polu, że od porażki pod Belgradem, Mochaczem i Szygetem do Sysku i Kisegu, Jajce i Bihacia te nasze twierdze broniły Leonarda i Rafaela i Galileusza, to Europę nigdy nic nie obchodziło, podobnie jak jej nie interesuje dzisiaj.

Od Moliera po encyklopedystów myśmy jeszcze krwawili w erze wojen tureckich, a gdy w 1912 roku serbskie i bułgarskie hufce pojawiły się u wrót Salonik i przed Dardanelami, wówczas mocarstwa zachodnie rozrzewniły się losem Konstantynopola w obawie, aby nie wpadł w **słowiańskie, „azjatyckie" ręce.**

Z Akwilei i Salzburgu, z Lateranu i Wenecji wdzierała się do nas cywilizacja zachodnio - europejska przez pełnych osiem stuleci w sposób azjatycki: chrześcijaństwo łacińskie szerzono u nas ogniem i mieczem. Od Salzburgu i Akwilei i od Lateranu wieje na nasze galery również i dzisiaj ten sam zachodnio-europejski wiatr, który przynosił nam przykry zaduch z Gosposvetskiego Pola do Jajce, z San Stefano do Wersalu.

Toteż kiedy dzisiaj „socjalistyczni ideolodzy" przypominają nam, iż nadszedł czas wrócić do Azji, cóż by należało w konsekwencji tym ludziom drugiej Międzynarodówki odpowiedzieć?

Że jest to stara pieśń, której wysłuchujemy już od wieków i że wiele już państw upadło, a my jeszcze stale żyjemy dla dobra Europy, która byłaby o wiele mniej europejską, gdyby nas nie było.

Z notatnika WARSZAWY

Środki muszą się znaleźć

OCZEKIWANA wiosna przyniosła — 10 st. Celsjusza, pierwsze przylaszczki i kurz, mnóstwo za bardzo kurzu.

Wracamy wieczorem do domu i klniemy. — Dziś włożyłem koszulę, a już jest brudna... Jak się to dzieje?

A co dopiero, kiedy cieplejsze dni skuszą niewiasty do ubrania białej sukienki, czy bluzki. W tej powodzi „kurzowej" nie pociesza nas nawet myśl, że klęska ta związana jest z odbudową, rozbiórką, odgruzowaniem i linią W — Z. Trudno, koszula bliższa jest ciału, szczególnie wtedy, kiedy tak strasznie prędko się brudzi, zaś mydło i pralnie wciąż są poważną pozycją w naszym skromnym budżecie.

Mimo wielokrotnych zapewnień ZOM — kurz warszawski nadal okrywa nas szczelnie szarym pyłem, niszczy nasze ubranie, wdziera się do naszych oczu i płuc. Toteż byłby najwyższy czas tej „zarazie kurzowej" wypowiedzieć wojnę.

Aby wojnę prowadzić, potrzebne są środki. A trzeba przyznać, że środków tych nie ma zbyt wiele do dyspozycji nasz warszawski ZOM.

Potrzeba nam pyłochłonów i polewaczek. I NIE POLEWACZKI — „JEDYNACZKI", tak, jak to było dotychczas. Trzeba nam wystarczającej ilości sprzętu, który stanie do pracy w obronie naszych płuc, oczu, no i... ubrania.

Wiemy o tym, że sprzęt ten jest drogi i musi być importowany z zagranicy. A jednak warto by pomyśleć o tych, powiedzmy 15 polewaczkach, które pozwolą nam lżej odetchnąć w zbliżającym się szybkimi krokami, lecie.

Każdy w swoim fachu

Młodzież stolicy rejestruje się do „Służby Polsce"

Gwar podniesionych młodych głosów, przerywanych wybuchami śmiechu dobiega do uszu już na parterze, mimo, że Komisja Kwalifikacyjna „Służby Polsce" urzęduje na pierwszym piętrze.

Świetlica — poczekalnia pełna jest młodych chłopców i szumi w niej, jak w ulu. „Kobiet nie przyjmują, niech pani zawraca" — zaczepia mnie jakiś osiemnastoletni „poborowy"..

Mimo tego ostrzeżenia przechodzę dalej, a za mną jakieś dziewczątko, małe, chude i: „dlaczego nie przyjmują? Ja chcę się uczyć, chcę być sanitariuszką..."

Niestety dziewczęta zostaną powołane do „SP" dopiero w roku następnym.

CHCĘ LATAĆ

Największy procent wezwanych i ochotników rekrutuje się spośród młodzieży szkół średnich. Młodzieży robotniczej jest bardzo niewiele. Powodem tego stanu rzeczy jest fakt, że nie mogą oni opuścić swoich warsztatów pracy.

Codziennie zgłasza się 60 wezwanych młodych ludzi z roczników 1929, 30 i 31 i około 10 ochotników. Większość z nich prosi o przydzielenie do **szkół szybowcowych, ślizgowych.** Życzeniu ich nie może niestety stać się zadość(gdyż szkół takich posiada „SP" niewiele i tylko około 300 chłopców z wojew. warszawskiego przejdzie miesięczny kurs przeszkolenia szybowcowego.

NA RAZIE 90 PROC. ZDROWYCH

Powołany do „SP" junak staje już po badaniu roentgenowskim przed komisją lekarską internistyczną i wynik badania decyduje o wniosku: zdolny do pracy lub chory.

Na szczęście, jak się okazuje po pierwszych dwóch dniach badań 90 proc. chłopców posiada najlepsze warunki do pracy: są silni i zdrowi.

Każdy z badanych zostaje wciągnięty na listy ewidencyjne i dostaje zaświadczenie zgłoszenia się. W początkach lipca brygady chłopców warszawskich wyjadą do **Chebrza i Gliwic** pomagać przy odbudowie obiektów przemysłowych i torów kolejowych.

W Warszawie pracować będzie 6 brygad z Hrubieszowskiego i z terenów zachodnich, czyli **ok. 6.000 ludzi.** Część z nich rozlokuje się w Boernerowie w barakach, reszta zamieszka pod nowoczesnymi, amerykańskimi namiotami. **Brygady te pracować będą przy budowie trasy W — Z, przy akcji rozbiórkowej na pl. Bankowym i na Pradze przy przebudowie węzła kolejowego, oraz przy robotach wodno - melioracyjnych nad Wisłą w Nowym Dworze.**

WEDŁUG ZAINTERESOWAŃ

Kierownictwo organizacji uwzględnia przy tworzeniu brygad zasadę kierowania młodzieży w obranym już kierunku według indywidualnych zainteresowań.

Tak np. student medycyny będzie odbywał rodzaj praktyki w izbie chorych obozów junackich itp.

Pracy fizycznej poświęca się 5 godzin dziennie. Reszta dnia przeznaczona będzie na sport, rozrywki i wykłady.

Brygady będą miały swój teatr, kino i koncerty.

Każdy „SP"-owiec dostanie całkowite umundurowanie bezzwrotnie.

Komisje Kwalifikacyjno - Rejestracyjne urzędować będą do 15 kwietnia o ile napływ ochotników będzie mniejszy niż dotychczas w przeciwnym razie, termin trzeba będzie przesunąć.

(j)

Sam sobie winien

Z trolleybusu „C" na rogu Brackiej wyskakuje jakiś oficer, nie czekając na przystanek. Wyczyn skończył się upadkiem — na szczęście nie groźnym. Zato poszkodowany zachował się co najmniej arogancko i niewłaściwie. Zatrzymał wóz, ścią gnął milicjanta, spisał protokuł i przez 15 minut wszyscy trzej usiłowali się przekrzyczeć, zaś trolleybus stał i czekał...

Jasny wniosek, że najbardziej poszkodowani byli pasażerowie, a winien pasażer ignorujący przepisy. Dlaczego więc z reguły obciążać odpowiedzialnością personel MZK.

I tak się zdarza

„Nosił wilk razy kilka poniósł i wilka". Przeciążony trolleybus „C" zepsuł się, a pasażerowie muszą przysunąć wóz bliżej chodnika, aby nie przeszkadzał w ruchu ulicznym.

Nowe osiedle mieszkaniowe

zaspokoi w poważnym stopniu potrzeby warszawiaków

Dwa tygodnie temu było tu jeszcze „szczere" pole, dziś kręcą się już ludzie z taczkami i łopatami, na jesieni zamieszka tu pierwsze 500 rodzin, członków Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej a za trzy lata **stanie nowe osiedle mieszkalne.**

Osiedle, o którym mowa, powstaje **na Mokotowie, między Aleją Niepodległości i ulicami Madalińskiego, Wołowską i Racławicką.**

Na olbrzymim placu (o powierzchni 1 km kw.) stanie 100 domów mieszkalnych, zdolnych pomieścić około 10.000 osób, szkoła, kilka przedszkoli i żłobków, kino, dom społeczny, posterunki milicji itp., słowem będzie to nowe małe miasteczko.

„KAWALERSKIE" DRAPACZE CHMUR

Całe osiedle podzielono na cztery kolonie, liczące po kilka bloków mieszkalnych. Pierwsza z tych kolonii z szesnastoma dużymi domami, oddana będzie do użytku jesienią br.

Domy w osiedlu będą z zasady czteropiętrowe, kilka zaledwie osiągnie większe wymiary — i to wymiary nie byle jakie. Od strony ulicy Racławickiej staną cztery kilkunastopiętrowe drapacze chmur. Mieścić się w nich będą małe półtoraizbowe mieszkanka „kawalerskie".

Lokatorzy osiedla rozmieszczeni będą według „branż". Staną tu osobne domy dziennikarzy, domy wolnych zawodów, urzędników i innych.

Wielkość mieszkań waha się w zależności od ich przeznaczenia. Najwięcej będzie lokali dwu i trzyizbowych oraz małych „półtoraizbówek". Będą jednakże i większe, trzy - cztero, a nawet pięcioizbowe. Te jednak budowane będą dopiero w końcowym okresie prac.

Budowę osiedla powierzyła WSM 2 oddziałowi Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Wykonawcy ostro zabrali się do dzieła. Dotychczas zrobiono już wykopy pod fundamenty od kilku pierwszych budynków, urządzono sieć kolejek i przygotowano nasyp pod boczni cę kolejową. W najbliższych dniach nadejdą z Ziem Odzyskanych baraki, w których kierownictwo robót zakwateruje 2.000 zatrudnionych przy budowie ludzi.

ZA 4 MILIARDY ZŁOTYCH

Na miejscu instaluje się również betonownię, która dostarczać będzie elementów konstrukcji stropów, schodów, żelbetowych filarów, pustaków itp.

Całe rozległe osiedle ogrzewane będzie przez jedną wielką kotłownię, której budowa zostanie częściowo ukończona równocześnie z oddaniem do użytku pierwszej serii mieszkań.

Pracownia architektoniczna WSM pod kierunkiem inż. inż. Malickiego i Tworkowskiego opracowała już cał kowity plan sytuacyjny osiedla oraz szczegółowe plany fragmentów, które budowane będą w pierwszym etapie prac. Reszta planów przygotowywana będzie w miarę postępu robót.

Koszt osiedla obliczono na 4 miliardy złotych, z czego w roku bieżącym użytkuje się sumę ponad 1 miliarda.

(j.m.)

—o—

Z życia organizacji warszawskiej PPR

ODCZYT W KD ŚRÓDMIEŚCIE

KD Śródmieście zawiadamia, że dn. 4 kwietnia o godz. 11 tow. prof. Tadeusz Mu rasiewicz wygłosi odczyt pt. „Prehistoria człowieka".

UWAGA, ABSOLWENCI CENTR. SZKOŁY PARTYJNEJ

Każdy absolwent Centr. Szkoły Partyjnej niezależnie od miejsca i charakteru pracy na terenie Warszawy winien w terminie najkrótszym zgłosić się do Wydziału Pers. KW.

Wydz. Propagandy KW przypomina wszystkim uczestnikom koła samokształceniowego wykładowców, którzy byli nieobecni na zajęciu w dn. 15 marca br., aby do dnia 3 kwietnia zgłosili się do Gabinetu Partyjnego (Al. Jerozolimskie 23, II p.), celem podania przyczyn swej nieobecności.

KOMUNIKAT KW PPR

Seminarium I i II sekretarzy KD oraz pracowników politycznych KW PPR nt. Marksistowska nauka o partii, odbędzie się w poniedziałek dn. 5 kwietnia o godz. 9 rano w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 23, III p.).

UWAGA, UCZESTNICY KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO WYKŁADOWCÓW PRZY KW

Kolejne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 kwietnia o godz. 16.30 w Wydz. Propagandy KW, Al. Jerozolimskie 23, II piętro.

UWAGA! NAUCZYCIELE PEPEROWCY!

Sekcja Oświatowo - Kulturalna KW PPR zawiadamia, że w niedzielę, dnia 4 kwietnia br. o godzinie 10 odbędzie się w sali Konferencyjnej KW PPR. Aleje Jerozolimskie 23, III piętro, ogólne zebranie nauczycieli, członków PPR.

Na porządku dziennym referat tow. Gliniarza.

Wszyscy towarzysze obowiązani są do punktualnego przybycia.

UWAGA! TOW. TOW. PERSONALNICY!

Wydział Ekonomiczny KW PPR zawiadamia, że w poniedziałek, dn. 5 kwietnia o godz. 10 odbędzie się odprawa tow. tow. personalników warszawskich fabryk państwowych.

Kangury i małpy dla Warszawy

1 maja otwarcie ZOO

Szczupłe grono „mieszkańców" Warszawskiego ZOO stale się powiększa. W bieżącym miesiącu przybędą dalsze okazy fauny egzotycznej, podarowane przez Ogrody Zoologiczne szeregu krajów.

Z Londynu spodziewamy się pary kangurów, antwerpijskie ZOO zaofiarowało 15 małp różnych gatunków i wielkości. Po dziesięć okazów dokładnie jeszcze nieokreślonych, nadeślą wkrótce Ogrody Zoologiczne Paryża i Kopenhagi, ponadto po kilka zwierząt ofiarowały Amsterdam, Rotterdam i Bazylea.

Wszyscy ofiarodawcy, z wyjątkiem Bazylei, dostarczą swe dary na własny koszt do Antwerpii, skąd cały ten piszczący i ryczący miniaturowy zwierzyniec, zabierze na swój pokład „Batory". Podkreślić należy ofiarny gest Żeglugi Morskiej, która bezpłatnie zobowiązała się dostarczyć zwierzęta do Gdyni. Jest to pierwsza bezinteresowna pomoc, jaką Żegluga Morska okazuje zniszczonemu i dźwigającemu się „na nogi" Warszawskiemu ZOO.

Szwajcaria prześle swe dary koleją na własny koszt.

Na gwałt wykańcza się pomieszczenia dla przyszłych „lokatorów" ZOO.

Dla ich dobra mieszkańców Warszawy, Dla kangurów jest już gotowy wybieg o powierzchni ¼ ha, klatki dla małp będą urządzone całkowicie do 15 bm.

Każdy więc przybywający do nas z zagranicy „gość" będzie miał zapewnioną powierzchnię mieszkaniową i nie będzie potrzebował się martwić publiczną gospodarką lokalami oraz zagęszczeniem.

Dr Jan Żabiński, dyrektor Warszawskiego ZOO, projektuje już 1 maja dokonać oficjalnego otwarcia ZOO i udostępnić je licznym rzeszom zwiedzających.

(ar)

B-cia Borkowscy dają przykład

Zwiększeniem wydajności pracy uczczą święto majowe

— Przyjdźcie koniecznie dzisiaj do nas na zebranie.

— Jakie znowu zebranie?

Tow Maciak, przewodniczący Rady Zakładowej w fabryce Bracia Borkowscy jest bardzo powściągliwy w udzielaniu informacji.

— Przyjdźcie to sami zobaczycie. Po cóż mam mówić wcześniej. To będzie zebranie w sprawie uczczenia święta 1 Maja.

Patrzę na kalendarz — 2 kwietnia. Nie ma co mówić — wcześnie zaczynają.

Wielka sala stołówki u Borkowskich zapełnia się punktualnie o 4-ej, bezpośrednio po zakończeniu pracy. Nie wybiera się prezydium, nie wita się zebranych, zebranie ma być krótkie, o charakterze raczej prywatnym. Siedzący obok mnie towarzysz informuje mnie, że robotnicy wysunęli projekt, by w tym roku święto majowe uczcić wzmożeniem produkcji. Właśnie tym zagadnieniom poświęcone jest dzisiejsze zebranie.

Borkowscy, to przecież ta fabryka, w której panuje nieoficjalny — jedyny w swoim rodzaju wyścig — to zrobi się jakieś udoskonalenie, to znajdzie się sposób podniesienia jakości i ilości produkcji, do zwiększenia bezpieczeństwa pracy. Kiedyś nazwałam Borkowskich „fabryką wynalazków" i bodajże nazwa ta była odpowiednia. Dzisiaj Borkowscy wprowadzają niepraktykowany jeszcze na terenie Warszawy sposób uczczenia święta majowego.

Zagaja zebranie tow. **Maciak**, poczym głos zabiera tow. dyr. **Miłkowska.**

„Tego roku święto pracy obchodzimy pod znakiem zwycięstwa na pierwszym odcinku drogi do odbudowy. Chcielibyśmy dzień ten zaznaczyć w sposób specjalny".

W jaki sposób chcą robotnicy Braci Borkowskich uczcić dzień 1 Maja mówi krótko rezolucja:

„... dla uczczenia Międzynarodowego Święta Pracy dnia 1 Maja, zobowiązujemy się, przez zwiększenie wydajności pracy, wykonać plan produkcji w 120 proc.

Zobowiązanie nasze traktujemy jako odpowiedź na zakusy reakcji międzynarodowej na osiągnięcia polskiej demokracji ludowej".

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

Z. K.

Zeby było trudniej

Czy pamiętacie bajkę o królewnie i szklanej górze. Jak to młody śmiałek przezwyciężał przeszkodę po przeszkodzie, walczył z dzikimi zwierzętami, przedzierał się przez gąszcze groźnych lasów, piął się na najwyższe góry.

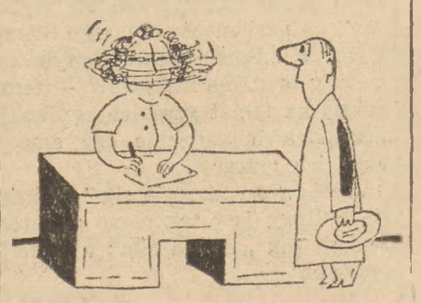

Wreszcie dobrnął do śpiącej królewny, zwyciężył, poczem nastąpił wiadomy każdemu happy - end.

Tak było w bajce...

A w życiu. — W życiu bywa niestety inaczej:

Do rzeczy.

Czy podobają wam się te postumenty, na których dzielna milicja „dzierży" straż nad samochodami i bardziej zacofanymi wehikułami Bo mnie bardzo. Pisaliśmy rok czasu o tym, że milicjanci narażeni są na przejechanie, że są niewidoczni, że nie mogą „sprawować „rządu" nie tyle dusz ile temperamentów szoferskich No i doczekaliśmy się.

Dziennikarz, jak dziennikarz jest ciekawy i wścibski (za co mu zresztą płacą). Nie wystarczy mu postument. chce odrazu wiedzieć ile ich jest, ile będzie, gdzie stanął i wiele innych tajemnic warszawskiej służby ruchu. W tym celu próbuje więc wspiąć się na czarodziejską górę, którą jest... w tym wypadku agenda Zarządu Miejskiego.

Myślicie, że to takie proste Mylicie się. Wprawdzie nie ma tu lasów, gór... i dzikich zwierząt, ale za to jest groźny cerber - sekretarka i jeszcze groźniejszy okólnik wiceprezydenta Strzeleckiego.

Okazuje się bowiem, że tenże tajemniczy okólnik. zabrania podawania wszelkich informacji prasie.

Jeżeli chciałbyś wiedzieć ile postumentów otrzymali warszawscy milicjanci — objedź sobie Warszawę i policz. Jeżeli zwraca się do nas czytelnik z prośbą o interwencję w sprawie np. krzywdzącej uchwały Inspekcji Budowlanej... masz prawo wypełnić kwestionariusz w Wydziale Prasowym i czekać aż odpowiedni Resort, poprzez ten Wydział łaskawie ci odpowie. Słowem bezpośredni kontakt jest wzbroniony. Chyba, że któryś z dziennikarzy ma prywatne znajomości lub krewnych w odpowiednich agendach Zarządu Miejskiego.

A jeżeli ich nie ma to co ma począć? (s)

—o—

Biuro wykonawcze Komisji Specjalnej w nowej siedzibie

W dniu wczorajszym, Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej, mieszczące się dotychczas częściowo w budynku b. Podchorążówki w Łazienkach, ul. Agrikola 9, częściowo zaś w gmachu Ministerstwa Oświaty, Al. I. Armii Wojska Polskiego Nr 25 — dokonało przeprowadzenia swoich biur do nowej siedziby.

Nową siedzibą Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej, jest staraniem i na koszt Komisji Specjalnej odbudowany i wiernie zrekonstruowany gmach byłej Poczty Saskiej, mieszczący się na Krakowskim Przedmieściu 25 (ul. Trębacka 2).

Dla interesantów, Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej otwarte będzie w dniu 6 kwietnia br.

Nowy Urząd Stanu Cywilnego w Warszawie

Dnia 5 bm. nastąpi uroczyste otwarcie trzeciego urzędu stanu cywilnego dla dzielnicy Warszawa-Zachód.

Nowy urząd stanu cywilnego mieścić się będzie w gmachu Starostwa Grodzkiego przy ul. Bema 70.

Prezydent miasta podejmuje urzędowanie

Prezydent m. st. Warszawy, Stanisław Tołwiński powrócił w tych dniach z urlopu wypoczynkowego. Prezydent podejmuje urzędowanie w dniu 5 kwietnia br.

Zakład Utylizacyjny

zostanie uruchomiony latem br.

Na Żeraniu (obok Piekiełka) buduje się Zakład Utylizacyjny dla m. st. Warszawy. Przed wojną — na miejscu powstającego dziś Zakładu Utylizacyjnego — istniał zakład przetworów chemicznych, który został poważnie uszkodzony w czasie działań wojennych.

Na jesieniu ub. r. podjęto prace przy odbudowie. Obecnie trwa dalszy remont i uzupełnianie urządzeń technicznych z dostosowaniem ich do potrzeb utylizacji.

Uruchomienie zakładu nastąpi w okresie letnim br. W zakładzie tym będą dokonywane prace przetwórcze zwłok zwierzęcych (padliny), związane z odciąganiem tłuszczu dla celów technicznych, zdejmowaniem skór, fabrykacją mączki kostnej i nawozów dla rolnictwa, gromadzeniem kopyt, rogów, sierści itp., oraz dostarczaniem tych odpadków f-mie „Bacutil", która jest specjalnie nastawiona na przetwarzanie odpadków zwierzęcych tego rodzaju.

Uruchomienie Zakładu Utylizacyjnego, którego wielki brak dawał się odczuwać na terenie Warszawy, pozwoli na szeroką akcję zwalczania wścieklizny, przez likwidację bezpańskich psów, wałęsających się po ulicach miasta. W tym celu zakład zostanie wyposażony w specjalne środki techniczne.

(ar)

—o—

Większy transport butów na talony

Sklep „Bata" przy ul. Targowej 66 sprzedawać będzie w sobotę resztę ostatniego skromnego dosyć transportu czeskich butów, składającego się z 1.070 par obuwia damskiego i 20 par obuwia męskiego. Przybycie większego transportu obuwia męskiego skórzanego spodziewane jest w sobotę rano. Tego samego dnia rozpoczęłaby się sprzedaż obuwia z tego transportu.

Kronika Stolicy

ARCHIWUM MIEJSKIE

Archiwum Miejskie, zniszczone w czasie obecnej wojny, wznowiło swoją działalność. Obecnie posiada ono już około 2000 eksponatów. Zebrane materiały pochodzą przeważnie z darów. Archiwum, celem od zyskania wszystkich materiałów i dokumentów, nawiązało kontakt z instytucjami w kraju i zagranicą.

ZJAZD CZŁONKÓW ZARZĄDU LIGI MORSKIEJ

W niedzielę, dn. 4 kwietnia o g. 10 rano w sali konferencyjnej przy ul. Widok 10 odbędzie się zjazd członków Zarządu Głównego Ligi Morskiej. Tematem obrad będzie m. in. sprawozdanie z działalności za rok 1947, plan pracy na rok 1948 oraz referat na temat „Służby Polsce".

IMPREZY W CENTRALNYM KLUBIE TOWARZYSTWA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ

W niedzielę 4 bm. o godz. 18 odbędzie się koncert przy podwieczorku.

We wtorek, 6 bm. o godz. 18 red. Weber wygłosi odczyt pt.: „Moskiewski Teatr Artystyczny". Po odczycie wyświetlony będzie film.

We czwartek 8 bm. o godz. 17 w sali MBP (Al. Wyzwolenia 1-5) odbędzie się wieczór poświęcony M. Gorkiemu. W programie referat o życiu i twórczości Gorkiego, który wygłosi red. Stanisław Żółkiewski, recytacje — Stefana Martyki oraz film z życia Gorkiego.

W piątek, 9 bm. o godz. 19 odczyt ilustrowany przeźroczami pt. „O Teatrze Kukiełek Obrazcowa" wygłosi J. Kott.

W poniedziałek 5, oraz w środę 7 bm. o godz. 18.30 wyświetlony zostanie film.

WALNE ZEBRANIE W PZWP

Zarząd Koła Warszawa — Zachód Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych zawiadamia swoich członków, że w dniu 4.4.1948 r. o godzinie 10 w pierwszym terminie o 10.30 w terminie drugim na Kole ul. Obozowa 85 (Dom Społeczny) odbędzie się walne zebranie członków koła. Stawiennictwo obowiązkowe.

TEATRY — KINA — RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI — (Karasia 2) — dziś „Dom pod Oświęcimiem".
Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".
TEATR MINIATURY (Marszałkowska 89) o godz. 19 „Dom przy drodze".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz 19 „R. H. Inżynier".
TEATR NOWY (Puławska 38) codziennie o godz. 18.30 „Słomkowy kapelusz".
POLSKA YMCA — godz. 19 „Duby smalone"
PLACÓWKA (Królewska 12): o godz. 18.15 „Noce gniewu".
„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „Demokratyczna wiosna".
TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): „Rozdroże Miłości" J. Zawieyskiego.
Teatr „COMOEDIA" — o godzinie 19 — „Chory z urojenia".
TEATR ROZMAITOŚCI: — o godz. 19 „Król włóczęgów".
CYRK (Plac Starynkiewicza): — Codziennie o godz. 19.15.

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 29) — „Skarb Tarzana".
Kino PALLADIUM (Złota 7-9) — „Ostatni etap".
Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Ostatni etap".
Kino AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 111) Program Nr 28 godz. 18.
Kino AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 9 godz. 18.
Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) — „Wiejska nauczycielka".
Kino SYRENA (Inżynierska 2) — „Znak Zorro".
Kino TĘCZA (Śliska) „Mężczyźni w jej życiu".

RADIO

SOBOTA, 3 kwietnia

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne" 6.15 Wiadomości poranne 6.20 „Zegarynka muz." z płyt 7.00 Dz. poranny 7.15 „Zegarynka muz." z płyt 8.35 „Zaklęty dwór" III odcinek powieści Walerego Łozińskiego 12.04 Dz. południowy 12.25 „Ballady" w wyk. Józefa Nauszewicza (bas) 12.50 „Wartość odżywcza płynnego owocu" pog. 13.00 Muz. popularna w wyk. Zespołu Instrum. Zb. Szareckiego z udz. Henryka Rawskiego (tenor) 14.00 Muz. operowa z płyt 15.30 Koncert życzeń 15.30 „Śpiączka" — czarny sen Afryki słuchowisko dla dzieci starszych 16.00 Dz. popołudniowy 18.15 Koncert muz. polskiej wyk. Bronisław Gimpel (skrzypce) i Wł. Szpilman (fortepian) 18.45 „Zaklęty dwór" III odcinek powieści Walerego Łozińskiego 19.00 Lekcja języka rosyjskiego 19.15 „Melodie Świata" 19.35 „Na swojską nutę" gra Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego 20.00 Dz. wieczorny 20.45 „Jak zostałem pisarzem" — felieton 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.R. pod dyr. Jerzego Gerta 21.35 Recital fort. Pantscho Władigerowa — pianisty bułgarskiego 21.35 „Z naszej radiofonii" 22.00 Muz. taneczna w wyk. Orkiestry Tanecznej P.R. pod. dyr. J. Cajmera 23.00 Ostatnie wiadomości 23.30 Muz. taneczna z płyt 24.00 Hymn.

DOSKONAŁE PIWA

JASNE, PORTERY, SŁODOWE
BROWARÓW
Okocim, Żywiec, Tychy, Grodzisk, Gdańsk, Elbląg, Łódzki Zdrój
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!
773.

ziś 8 str.
ena 3 zł
gdanie F
REDAKCJA
Telefony:
Red. Nacz. 8-82-28
ariat 8-66-45
Miejski 8-82-27
cja nocna 8-82-25
istów
wencji 8-51-04
INISTRACJA
wa, Smolna 13
8-29-84
tel. 8-71-84

Huta „Ludwików" i jej „Piaskowica" 2)

Do działów piekielnych należy również piaskownica.

Jest to buda pokryta żółtym piaskiem. Stoi jakby na małej Saharze. Jest stale zamknięta, ale mimo to żółty pył wydobywa się z niej szparami. A w budzie pracuje człowiek.

Jest zabezpieczony przed pyłem: kombinezon lotniczy łączy się z kaskiem nurka, oddycha przez maskę gazową, powietrzem, doprowadzanym rurą. A mimo wszystko i ten robotnik... musi dostawać mleko.

Funkcją „nurka" jest czyszczenie sztab żelaznych prądem powietrza, stężonego pod ciśnieniem sześciu atmosfer, przesyconego ostrym, drobniutkim piaseczkiem. Stąd ta Sahara. Piaseczek, niby mikroskopijna śrucina, tryska z siłą kuli rewolwerowej z rurki, którą człowiek w stroju nurka trzyma nad sztabą, powierzoną mu do czyszczenia, w odległości 20 cm. W ten sposób czyści się sztabę błyskawicznie. Towarzyszy tej operacji odpowiedni hałas: połączenie wycia ze zgrzytem.

Praca w piaskownicy jest bardzo ciężka. Pył gryzący znajdzie człowieka i pod kaskiem nurka. Mimo to kandydatów i do tego działu nie brak nigdy. Robotnik ima się każdej potrzebnej pracy.

A TU POWSTAJĄ SIEWNIKI I MOTOCYKLE

Montaż siewników i motocykli SHL nie jest emocjonujący. Motorki do nich przychodzą z Psiego Pola. Uwagę przykuwa coś w rodzaju kotła, średnicy blisko trzech metrów, wysokości metrowej. Ścianki grube na dziesięć cm.

Kierownik odlewni, w której „to" leży, wyjaśnia: jest to, mówiąc fachowo, dno wieży suszącej do produkcji kwasu siarkowego, odlane tu dla „sąsiada", tj. Państwowej Fabryki Fosfatów — dodajmy: pierwszej w Polsce. Dotąd kupowaliśmy je w Belgii.

Kolosa, o którym mowa, odlewał majster nazwiskiem **Venus**, stary praktyk z wielu fabryk Europy i Ameryki. Formą do tego odlewu był ni mniej ni więcej, tylko mur grubości półtorej cegły, ustawiony na odpowiednio solidnym pierścieniu ze stali. Wielkie dźwigi manewrowały tymi cackami w powietrzu jak dziecko foremką i pecyną błota.

Można Hucie Ludwików pogratulować tej odlewni. Stoją tu cztery piece, młyn, mielący glinkę fornierską lekko, jak u Wedla czekoladę.

A dalej jest jeszcze dwupiętrowa sterta żelaznych saganów do rosołu, brygady szerokomłotnych młocarni, fury radełek do ziemniaków, ogrodniczych płużków Wolfa (czterech typów: 10, 15, 20 i 25 cm), idących na rynek dziesiątkami tysięcy, lub zgrabnych „gęsich stópek", wyrywających chwasty.

ROBOTNICY MÓWIĄ...

A oto „ambasadorowie" tysiąca dziewięciuset pracowników tego wielkiego kompleksu wytwórni, objętego wspólną nazwą Huty Ludwików, członkowie Rady Zakładowej: ob. ob. **Franciszek Dziubiński, Jan Sikorski, Bolesław Lassota, Stanisław Ziętarski i Stanisław Łagowski.** Od nich dowiemy się co uchroniło fabrykę w 1945 r. od zagłady.

Okazuje się, że Huta pracowała do ostatniej chwili, co zadecydowało o jej ocaleniu. Niemcy nie zdążyli jej zniszczyć, piece odlewni zostawili jeszcze ciepłe.

Z maszyn wywiezionych w dniach popłochu — już w lipcu 1944 — wiele wróciło niebawem z Gliwic i Norymbergi. Dwustu dawnych robociarzy „uparło" się i już w 1945 wypuścili na rynek pierwsze siewniki.

— A teraz jak się żyje? Stosunki z dyrekcją?

— Znośne — stwierdza przewodniczący Rady.

— Stołówka? — dotąd mieściła się w bardzo marnym lokalu, teraz naresz cie przenoszą ją do lepszego. Jadło 24 zł. Mleko dla ciężko pracujących, tam, gdzie ołowica... Ci mają nawet przydział cukru.

— Ile?

— Ćwierć kilo miesięcznie.

— I kto ma jeszcze mleko?

— Piaskownica, cynkownia, kwiaciarnia, lakiernia.

— A odlewnia?

— Nie może się doprosić...

Rzemieślników na rynku pracy dotąd brak, natomiast o robotników fabrycznych nie trudno. Za to akcja rozwojowo - kulturalna nieźle się rozwija. Mamy klub sportowy, organizacje młodzieżowe, dwie orkiestry, kółko sceniczne, grające w nowej świetlicy, zbudowanej z funduszu socjalnego dyrekcji. Instruktorzy PPR i PPS przyjeżdżają z pogadankami naukowymi, zawodowymi. Dokształca się młodzież w fabryce zatrudnioną, prowadzi się z inicjatywy grupy robotników półkolonie w Kielcach i kolonie w Suchedniowie dla kilkuset dzieci.

×

Na zakończenie odwiedzamy dyrektora naczelnego Ludwikowa — **ob. Otmara Kwiecińskiego.**

— Jaka jest największa bolączka pańskiego stanowiska, dyrektorze?

— Brak wykwalifikowanych majstrów i techników, inżynierów. Nie chcą tu się do nas angażować wskutek trudnych warunków mieszkaniowych.

— W Kielcach brak mieszkań! W Kielcach nie zniszczonych, po ubytku 60 proc. ludności. Jakichż apartamentów szukają ci wybredni? I gdzie je znajdą? Boć widocznie gdzieś im jest lepiej, skoro w Kielcach niedobrze?

Ob. Dyrektor wzruszył ramionami. I on nie wie. **F. K.**

Pionierska drużyna tow. Babkiewicza (stoi drugi z lewej) przeładowuje wagon zboża w ciągu 45 minut.

Przeładunek zboża radzieckiego
w Terespolu n/Bugiem

Już od samego rana w Wielką Sobotę, w głównym dziale transportowym „Społem" zapanował gorączkowy ruch. Alarmował punkt przeładunkowy zboża w Terespolu nad Bugiem, że spodziewa się wielkiego nasilenia transportu zbóż z ZSRR, co powoduje konieczność przeładunku w okresie świątecznym. Trzeba było natychmiast wysłać do Terespola ekipę, która by ten przeładunek należycie zorganizowała. Ekipa taka z tow. Rosińskim na czele udała się niezwłocznie do Terespola.

Na miejscu zwołano natychmiast na punkcie przeładunkowym zebranie z udziałem miejscowego aktywu PPR i PPS. Robotnicy rozumiejąc, że nie można dopuścić do „zakorkowania" punktu przeładunkowego, powzięli uchwałę o kontynuowaniu pracy w okresie świątecznym i to we wzmożonym tempie.

Wielka Sobota minęła na gorączkowej pracy. Przeładunek przeciągnął się tego dnia do godz. 2 w nocy. Następnego dnia po czterogodzinnym zaledwie wypoczynku, cała grupa 120 ludzi rozpoczęła pracę już o 6 rano. Dobra organizacja pracy czyniła imponujące wrażenie. Było jasne, że każdy chce być pierwszy i pragnie pociągnąć za sobą innych. Poważny i odpowiedzialny stosunek ze strony robotników ekipy terespolskiej wzbudził powszechny podziw i szacunek.

W poniedziałek ta sama ekipa rozpoczęła pracę już o godz. 5 rano.

Wyniki osiągnięte w tym świątecznym okresie są niezwykłe. Ekipa poszczycić się może przeładowaniem rekordowej ilości zboża, mianowicie 190 wagonów o łącznym tonażu 2.861 ton.

Na czoło ekipy wysunęła się grupa peperowców, osiągająca stale najlepsze wyniki, w szczególności zaś, grupa przodowników pracy z tow. tow. Babkiewiczem i Kaczyńskim na czele, przeładowując wagon w rekordowym czasie 45 minut. Nic też dziwnego, że wyniki osiągnięte przez ekipy przeładunkowe w Terespolu nad Bugiem są imponujące. W marcu przeładowano w tempie przyśpieszonym ogółem 26.000 ton zboża radzieckiego. (ko)

Nauczyciel polski w obliczu wielkiej przemiany
1-szy dzień Zjazdu Okr. Zw. Nauczycielstwa Polskiego

W sali Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie rozpoczął się wczoraj dwudniowy Walny Zjazd Nauczycieli Okręgu Warszawskiego, który zgromadził około tysiąca nauczycieli.

W zjeździe wziął udział kurator Okręgu Szkolnego Warszawskiego **ob. Górecki**, wiceprzewodniczący Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej **prok. Burhacki, posłowie Kurpiewski i Bojanowski**, przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego PPR II. sekretarz **tow. Krajewski** i **tow. Konecki**, przedstawiciel WKW PPS **tow. poseł Polakowski**, przedstawiciel P. S. L. **min. Wycech**, prezes Zarządu Głównego Z. N. P. **ob. Maj, tow. poseł Kuroczko** i inni.

Obrady zagaił prezes Zarządu Okręgu **ob. Dusza**, który podkreślił wielkie zmiany, jakie zaszły na terenie kraju od chwili ostatniego Zjazdu Z. N. P. odbytego w lipcu 1945 r. Mówca podkreśla wielki wkład nauczycielstwa w odbudowę moralną i materialną kraju.

Ta droga nauczycielstwa do demokracji nie obyła się bez ofiar. Długo jeszcze po zakończeniu działań wojennych padali od kul wrogów nowego ustroju nauczyciele - demokraci. I tak, w lutym 1946 r. ginie w pow. sierpeckim nauczyciel **Michał Ożarowski**, w Gołyminie, pow. ciechanowski, umiera od zadanych mu ran **Piotr Jan Gołaszewski**, w pow. pułtuskim w tym samym roku ginie **Józef Pietrzewski**, w Żurominie zaś pow. sierpeckiego, bandy reakcyjne mordują małżonków **Rychcików**. Niedawno, bo zaledwie tydzień temu zginął kierownik szkoły w Sońsku (pow. Ciechanów) **tow. Stanisław Milewski.**

Zebrani uczcili ich pamięć minutą ciszy.

Prezes Zarządu Głównego **ob. Maj**, krótko skreślił historię rozwoju organizacyjnego w Z. N. P. Rozwój ten szedł zawsze w parze z procesem demokratyzacji narodu polskiego. We wszystkich ruchach społeczno - wyzwoleńczych w pierwszych szeregach stali przede wszystkim nauczyciele ludowi. Następnie mówca przechodzi do jednego z głównych tematów obrad Zjazdu, do sprawy **reorganizacji szkolnictwa**. Podstawą nauczania w Polsce musi być jedenastoletnia szkoła, obejmująca siedem klas dawnej szkoły powszechnej oraz 4 klasy szkoły średniej. Te jedenaście lat powinno stanowić minimum wykształcenia każdego robotnika i chłopa polskiego.

Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli stronnictw politycznych obszerny referat na temat „Szkoła wobec przemian w Polsce i na świecie" wygłosił **red. Szajer.**

— Żadna z epok historycznych — stwierdza referent nie była brzemienna w takie zasadnicze, wielkie zmiany, jak epoka, którą przeżywamy. Nauczycielstwo musi znać i rozumieć istotne cechy tych przemian, aby podołać zadaniom wychowania młodego, świadomego pokolenia.

Pierwszy dzień Zjazdu zakończono odczytaniem sprawozdania z działalności organizacyjnej Związku. Dziś drugi dzień obrad. **(Zg)**

DO MILIONÓW DRZWI OTWARTE

MAJĄ GRACZE KLASY IV-tej

A jest tych milionów aż sto trzydzieści, w tym główna wygrana 2 miliony, 3 wygrane po milionie, 16 po pół miliona itd. Przecież to finał „Loterii Wielkich Wygranych"!

Ciągnienie już 8 kwietnia.

Centralny Zarząd Przemysłu Konserwowego

Wydział Personalny w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7

poszukuje:

2 wykwalifikowane maszynistki samodzielnych księgowych oraz pomoc buchalteryjną i referenta socjalnego.

Podania wraz z życiorysem kierować do C.Z.P.P.K., Wydział Personalny Warszawa, Bartoszewicza 7. 933 K.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO

przyjmie kilku inżynierów-chemików, oraz kilku techników mechaników do prac inwestycyjnych w Zjednoczeniu w Gliwicach i fabrykach sody w Mątwach k/Inowrocławia i w Borku Fałęckim k/Krakowa.

Warunki płacy według umowy.

Kandydaci są proszeni przesyłać swe życiorysy do Wydziału Personalnego Zjednoczenia Przemysłu Nieorganicznego w Gliwicach albo do fabryki sody w Borku Fałęckim, albo do fabryki sody w Mątwach. 924-K

KONKURS

na projekt zamknięcia hermetycznego do słoików szklanych do opakowania konserw mięsnych, rybnych i owocowo - warzywnych

1. Centralny Zarząd Państwowego Przemysłu Konserwowego ogłasza konkurs na projekt zamknięcia hermetycznego do słoików szklanych do opakowania konserw mięsnych, rybnych i owocowo - warzywnych.

1.

Zamknięcie winno być hermetyczne, również w wypadku nadciśnienia w naczyniu około 2 kg-cm² jak również winno wytrzymać ciśnienie wytwarzane w autoklawie przy 121°C i przy nagłym spadku temperatury o 100°C.

2.

Materiał nakrywki winien odpowiadać warunkom technicznym i chemicznym przemysłu konserwowego, pożądane jest ażeby był dostępny na rynku krajowym.

3.

Czynność zamykania winna być prosta i tania.

4.

Wymaga się łatwości bezpieczeństwa w otwieraniu.

5.

Projekt zamknięcia winien uwzględniać stronę odpowiadającą względom estetycznym i handlowym.

6.

Centralny Zarząd zastrzega sobie prawo pierwokupu projektów zgłoszonych do konkursu z prawami ich autorstwa i eksploatacji.

7.

Za najlepsze przyjęte projekty przewidziane są następujące nagrody:

I — 60.000.— zł.
II — 25.000.— zł.
III — 15.000.— zł.

8.

Ocena projektów i przyznawanie nagród konkursowych nastąpi po wypróbowaniu zamknięcia.

9.

W wypadku uznania, że żadna z nadesłanych prac nie odpowiada wymaganiom Państwowego Przemysłu Konserwowego Centralnemu Zarządowi przysługuje prawo odrzucenia prac bez przyznania nagród.

10.

Projekty należy nadsyłać pod adresem Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Konserwowego w Warszawie ul. Bartoszewicza 7, w kopercie zalakowanej i zaopatrzonej w godło, najdalej w terminie do 30 kwietnia 1948 r.

11.

Bliższych wyjaśnień odnośnie danych w konkursie udziela Referat Opakowań Centralnego Zarządu Państwowego Przemysłu Konserwowego Warszawa, Bartoszewicza 7 — V piętro pokój Nr 13. 936-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji elektrycznej w 11 domkach jednorodzinnych w Warszawie na Żoliborzu.

Oferty należy składać do dnia 13 kwietnia 1948 r. do godz. 12-ej w Biurze Budowlanym Zakładu, Warszawa, ul. Czerniakowska 231, IV piętro pokój 400, gdzie można otrzymać wszelkie potrzebne informacje oraz podkładki ofertowe za zwrotem kosztów i zapoznać się z planami i projektem umowy. 929-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY NR 6/48

Biuro Elektryfikacji Kolei w Warszawie, Mianowskiego 15 ogłasza przetarg nieograniczony na:

MONTAŻ ŻELAZNYCH KONSTRUKCJI ODCIĄGOWYCH NA SŁUPACH ŚRODKOWYCH

Oferty, należy składać do skrzynki ofertowej, umieszczonej w Biurze Elektryfikacji Kolei.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 15 kwietnia 1948 r. godz. 12.

Bliższe informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w Biurze Elektryfikacji Kolei Warszawa, ul. Mianowskiego 15, gdzie można również nabyć podkładki przetargowe.

Kwit na zapłacone wadium w wysokości 2%, należy załączyć do oferty. 926-K

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NR 13

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetargi nieograniczone na:

1. Wykonanie robót wykończeniowych przy budowie wież wodnych o pojemności zbiornika 100 m³ wody i wysokości dna na główkę szyny 15 m. na st. Łochów i Czyżew.
2. Wykonanie robót związanych z budową prowizorycznego mostu, rozbiórkę istniejącego prowizorycznego mostu i budową stałych betonowych podpór przez kanał odbudowy na km. 3.660 linii Warszawa-Białystok.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12-ej dnia 13 kwietnia 1948 r. do skrzynki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać informacje i podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium w wysokości 2% zaoferowanej sumy. 925-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY NR 7/48

Biuro Elektryfikacji Kolei, Warszawa, ul. Mianowskiego 15 ogłasza przetarg nieograniczony na:

ZAPAWANIE PRZESTRZELIN I WYRW OD POCISKÓW W SŁUPACH TRAKCYJNYCH NA LINII

Oferty należy składać do skrzynki ofertowej umieszczonej w Biurze Elektryfikacji Kolei.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 16 kwietnia 1948 r. godz. 12.

Bliższe informacje otrzymać można w godzinach urzędowych w B.E.K. Warszawa, ul. Mianowskiego 15, gdzie można również nabyć podkładki przetargowe.

Kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% należy dołączyć do oferty. 923-K

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE

Wydział Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wyrób płyt i krawężników betonowych w następujących ilościach:

płyt chodnikowych 50x50	— 56.000.—	szt.
„ „ 50x25	— 44.800.—	„
„ „ 35x35	— 13.880.—	„
„ „ inful	— 3.785.—	„
krawężników jezdniowych	— 1.500.—	„
„ gazowych	— 20.000.—	„

Termin wykonania: od 15.IV do 31.VII. br.

Oferty mogą być składane na całość lub część produkcji.

Oferenci mogą nabyć tekst Warunków Przetargowych i podkładki ofertowe w Wydziale Dróg i Mostów Z. M. — ul. Kredytowa 3, V p. pokój 504.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na wyroby betonowe" należy składać do dnia 12 kwietnia 1948 r. godz. 9.30 do skrzynki w biurze Wydziału. Otwarcie kopert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10-ej.

Wadium przetargowe w wysokości 2 proc. wartości oferowanych wyrobów betonowych należy wpłacić do Kasy Miejskiej.

W razie odrzucenia oferty wadium będzie niezwłocznie zwrócone. 941-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Wydział Powiatowy w Obornikach Wkp. ogłasza przetarg nieograniczony na rozbudowę szpitala Powiatowego w Obornikach i to na:

1. roboty ziemne, murarskie i cieślarskie
2. roboty dekarskie
3. roboty blacharskie
4. roboty stolarskie
5. roboty malarskie
6. roboty szklarskie

Warunki i podkładki ofertowe otrzymać można w Wydziale Powiatowym w Obornikach, pokój Nr 4 za opłatą od 200.— zł.

Oferty na każdą robotę osobno w podwójnych nieprzejrzystych i zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na roboty (wymienić rodzaj robót) do przetargu w dniu 13 kwietnia 1948 r. na rozbudowę szpitala Powiatowego w Obornikach, należy składać w pokoju Nr 1 Wydziału do dnia 13.IV.1948 r. godz. 10., o której nastąpi otwarcie ofert.

Do ofert należy dołączyć kwit kasy Wydziału Powiatowego w Obornikach na wpłacone wadium w wysokości 1% od oferowanej sumy na poszczególne roboty, względnie dowód zwolnienia od obowiązku wpłacania wadium.

Wadium zwraca się w terminie 10 dni po zakończeniu przetargu w razie nieprzyjęcia oferty.

Wadium przepada na rzecz Wydziału Powiatowego w Obornikach w wypadku cofnięcia oferty po rozpoczęciu przetargu, lub odmowy podpisania umowy przez oferenta przy przyjętej ofercie.

Wydział Powiatowy w Obornikach zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta bez względu na cenę kosztorysu i wynik przetargu, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał pozytywnego wyniku bez podania powodu.

Starosta Powiatowy
(—) Mgr Pleśniarski
Przewodniczący Wydziału Powiat

„POLIMEX"

POLSKIE TOWARZYSTWO EKSPORTOWO - IMPORTOWE MASZYN I NARZĘDZI

przyjmie natychmiast

pracowników z przygotowaniem technicznym w dziale maszyn i narzędzi z językami: angielskim, francuskim i niemieckim

pracowników biurowych ze znajomością języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego,

maszynistki ze znajomością języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego

Oferty z życiorysami składać osobiście w Wydziale Personalnym — Daszyńskiego 11 917-K

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie instalacji elektrycznych, centralnego ogrzewania, wodociągowo-kanalizacyjnych, urządzeń chłodniczych i dźwigów w budynku P.D.T. w Krakowie przy ul. Św. Anny 2.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można w Wydziale Budowlanym Dyrekcji P.D.T. w Warszawie, ul. Grzybowska 2 gdzie też należy składać oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta przetargowa na wykonanie ..... w budynku P.D.T. w Krakowie" do godziny 10-ej do dnia 16.4.48 r.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy na konto P.D.T. Nr 1500 w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Ponadto należy przedstawić wyciąg rejestru handlowego, odpis karty rejestracyjnej Firmy oraz referencje instytucji, dla których Firma wykonała roboty w ostatnich czasach.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych zastrzega sobie prawo: Wyboru oferenta, zwiększenia i zmniejszenia robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Firmy stające do przetargu winny delegować przedstawicieli posiadających pisemne upoważnienie do składania wiążących wyjaśnień i oświadczeń. 932-K

Poszukujemy kilku wykwalifikowanych

hartowników

mieszkania zapewnione. Zgłoszenia osobiste wzgl. pisemne kierować Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego H. Cegielski Sp. Akc. pod tymczasowym Zarządem Państwowym. Wydział Personalny, Poznań, ul. Daszyńskiego 180. 931-K

BRYLANTY — biżuteria, złoto — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48, Nowak. 277

ZGUBIONO kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Białystok na nazwisko Konkołowicz Eugeniusz, zam. Białystok, ul. Odeska 5. 3-KB

ZAKŁAD koncesjonowany instalacji elektrycznych „Elektrobłysk" Warszawa, Ordynacka 5. 263

OKRĘGOWA Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie, ul. Solec 2 poszukuje do swoich warsztatów Mechanicznych inżynierów - mechaników i techników - mechaników z dłuższą praktyką w przemyśle. Warunki płacy wg umowy. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać do Sekretariatu Dyrekcji. 284

ARYTMOMETRY— MASZYNY DO LICZENIA I PISANIA

naprawia — kupuje nawet zepsute — połamane. Mechanik Grzechociński Warszawa, ul. Złota 46. Telefon 8 - 3 4 5 6

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych RP. w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na budowę domu biurowo - mieszkalnego przy ul. Kopernika Nr 3 w Warszawie.

Bliższe informacje oraz podkładki przetargowe otrzymać można za zwrotem kosztów w Referacie Budowlanym Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R.P. w Warszawie, ul. Estońska Nr 8, II piętro, codziennie w godzinach od 12.00 — 13.00.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę domu przy ul. Kopernika Nr 3 w Warszawie" należy składać do dnia 16. IV. 1948 r. godz. 12.00 w Kasie Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych R.P. Warszawa, ul. Estońska Nr 8, I piętro.

Do oferty należy dołączyć: kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy, wyciąg Rejestru Handlowego i odpis karty rejestracyjnej firmy.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17.IV. 1948 r. o godz. 12.15.

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R.P. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej sumy, zwiększenia lub zmniejszenia ilości robót, względnie wyłączenia niektórych robót oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 940-K

Z notatnika WARS

rowerze przez Polskę i Czechosłowację

Środki muszą s . Bieg kolarski Warszawa — Praga — Warszawa

O CZEKIWANA wi
— 10 st. Celsj
siąc dzieli nas od po-
przylaszczki i ku
międzynarodowej im-
bardzo kurzu.
iej — jedynej w swoim
Wracamy wiecz
organizowanej przez na-
kliemy. — Dziś
ję wspólnie z praskim
a już jest brudn
m „Rude Pravo".
je?
larski Warszawa — Praga i
A co dopier
Warszawa wzbudził niezwy-
skuszą niew
teresowanie w całym świecie
dej sukienki,
ym nie tylko w Polsce, ale i za
wodzi „kurz
nawet m
Trasa naszego biegu, w którym we-
zmą udział kolarze 11 państw, obejmu
je swym zasięgiem najważniejsze poła
cenia kraju w Polsce i Czechosłowacji.
Zróbmy krótki przegląd tej trasy, we-
dług podanej poniżej mapki.

W dniu 1 maja kolarze, którzy wy-
startują z Warszawy — pojadą przez **Mszczonów, Rawę Mazowiecką, Toma-
szów** i **Piotrków**, kończąc etap w **Łodzi.** Dd̷ługość tego etapu wynosi **191** km. Zakończenie etapu odbędzie się na torze w Helenowie.

Po przenocowaniu w Łodzi, zawodnicy wyruszą do Wrocławia, jadąc przez **Sieradz, Złoczów, Wieruszów, Kępno** i **Oleśnicę.** Będzie to etap ciężki, mający długość 212 km. Następnego dnia rano (3.5.1948) nastąpi start do III etapu, mającego długość 158 km. Trasa biec będzie: przez **Świdnicę, Dzierżoniów, Wałbrzych, Kamienną Górę** i zakończy się w **Jeleniej Górze.** 4 maja nastąpi start do IV etapu, najkrótszego w całym biegu. Odcinek **Jelenia Góra — Jabłoniec — Liberec** li-
czy zaledwie 84 km, będzie to jednak teren o dużych wzniesieniach.

Ostatni etap (start 5.5. br.) ma długość 203 km. Trasa przechodzi przez duże ośrodki przemysłowe i miasta. Kolarze przejadą przez Turnov — **Jicin — Sobotkę — Mlada Boleslav — Mielnik — Velvery — Slany — Kladno.** Do Pragi zawodnicy przyjadą 5 maja, w dniu rocznicy Rewolucji Praskiej.

Ogółem cała trasa biegu Warszawa — Praga wynosi **848 km.**

W drugim biegu Praga — Warszawa, który rozpocznie się również 1 maja — kolarze mają dłuższą trasę do przebycia (1.048 km). jednak na „osło dę" mają 2 wypoczynki jednodniowe. Trasa tego biegu jest bardzo urozmaicona.

I etap jest następujący: **Praga — Po debrady — Hradec — Kralovy — Pardubice.** Ma on długość **127 km.**

II — etap ma prawie taką samą długość (129 km) i przechodzi przez miejscowości: **Vysoke Mito, Litomysl, Svitavy i Brno.**

III — etap rozpocznie się 3 maja w Brnie. Kolarze jadąc przez **Prostejov, Olomuniec, Przerów i Malenovice** — dojadą do Zlina, „Królestwa obuwia". W tym ślicznie położonym mieście znajdują się bowiem olbrzymie fabryki „Bata". W Zlinie nastąpi 1-dniowy odpoczynek.

IV — etap zaprowadzi kolarzy do Słowacji. Trasa wygląda następująco: **Zlin — Malenovice — Uhorski — Hradisce — Uh. Brod — Trenczyn — Zilina.** Miasto Trenczyn znane jest ze swych leczniczych kąpieli. Etap ma długość 151 km.

V — etap (6 maja br.) jest dłuższy. Liczy on 200 km. Zawodnicy mają w tym etapie do pokonania przełęcz Jabłonkowską. Trasa przechodzi przez ośrodki przemysłowe Śląska. Kolarze przejadą przez: **Cadcę, Cieszyn (czeski), Frydek. Morawską Ostravę, Bogumin, Raciborz, Rybnik. Żory** i zatrzymają się w **Katowicach.** W stolicy Śląska będzie drugi jednodniowy odpoczynek.

VI — etap **Katowice — Kraków — Miechów — Kielce** liczy **193 km,** a ostatni etap **Kielce — Radom — Warszawa** ma **187 km** długości.

Bieg zakończy się w Warszawie na Stadionie WP w dniu 9 maja, w Święto Zwycięstwa.

Jak widzimy, trasa obu wyścigów jest tak pomyślana, aby kolarze mieli jak najlepsze drogi i przejeżdżając przez miejscowości o znacznym zaludnieniu — popularyzowali sport kolarski.

W skrócie

Piłkarska reprezentacja Polski od-
leciała w piątek samolotem do Sofii, gdzie rozegra 4 bm. mecz międzypaństwowy z Bułgarią.

Nie poleciał tylko sędzia Kmiciński, który spóźnił się na samolot...

×

Na plenum PZB, które odbędzie się 4 bm. w Poznaniu, z ramienia WOZB jadą: prezes Prendowski i inż. Nowakowski. Plenum zapowiada się niezwykle interesująco. Jest prawie pewnym, że jeszcze w tym roku PZB zostanie przeniesiony do Warszawy, jednak nie nastąpi to wcześniej, aż zakończą się wszelkie przygotowania olimpijskie. W ten sposób uniknie się przerwania ciągłości prac, tak ważnych dla przygotowywania zawodników.

×

Georgi Popow, na mistrzostwach ciężkoatletycznych Ukrainy, podrzucił oburącz 146.3 kg, ustanawiając nowy rekord ZSRR w wadze lekkiej.

Lloyd la Beach, sprinter murzyński z Panamy, wyrównał światowy rekord na dystansie 100 y, uzyskując czas 9.4 sek. Rekord ten był już trzykrotnie wyrównywany: w 1935 r. przez O...nsa (USA), w 1940 r. przez Jeffreya (USA) i w 1947 r. przez Jouberta (Płd. Afryka).

×

Piłkarze czescy doznali w Pradze kilku porażek w spotkaniach z drużynami węgierskimi, a mianowicie: „Csepel" (Budapeszt) pokonał „Slavię" 3:0 (1:0), a MTK wygrał ze „Spartą" 2:1 (1:0). W drugim dniu turnieju „Csepel" zwyciężył „Spartę" 2:1 (0:0), a MTK wygrał ze „Slavią" 1:0 (1:0).

Przed biegiem kolarskim

Warszawa — Praga — Warszawa

Kolarze CSR trenują w Piszczanach

Kolarze Czechosłowacji, którzy wezmą udział w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, mieli początkowo — podobnie jak kolarze polscy— wyjechać na trening do Jugosławii, do Abacji.

Z uwagi jednak na b. bliski termin wyścigu, postanowiono zorganizować obóz treningowy w Piszczanach, które terenowo doskonale nadają się do treningów.

Na obóz powołano 30 kolarzy, z których po zakończeniu przygotowań w drodze eliminacji wybierze się 20 reprezentantów.

Nasi kolarze przebywają zaś w Wieńcu — Zdroju i trenują, trenują pilnie i intensywnie.

W niedzielę, dnia 4 bm., obozowicze wezmą udział w biegu na przełaj (cyclo-pedestre), organizowanym przez Dolnośląski Okręgowy Zw. Kolarski we Wrocławiu.

Będzie to pierwsza próba eliminacyjna przyszłych naszych reprezentantów w wyścigu Warszawa — Praga i Praga — Warszawa.

Trasa biegu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa

Przed narodowymi biegami na przełaj

W Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej odbyło się inauguracyjne posiedzenie Centralnego Komitetu Organizacyjnego Narodowego Biegu na przełaj.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych organizacji, związków i ministerstw. Posiedzenie zagaił dyrektor **Kuchar,** który podkreślił ogromną wartość imprez masowych, przyczyniających się do podniesienia kultury fizycznej całego narodu. Przewodnictwo zebrania objął ppłk **Szemberg.**

W imieniu Centralnego Komitetu Organizacyjnego sprawozdanie przedstawił ob. **Gutowski,**

Centralny Komitet Organizacyjny intensywnie pracuje nad tym, aby organizacja biegu była jak najlepsza i najsprawniejsza. Wydane zostaną specjalne broszurki o nakładzie **10.000** egzemplarzy, zawierające wszystkie dane, odnoszące się do biegu z instrukcjami treningowymi włącznie. Wydawnictwo to przyczyni się do znacznej popularyzacji biegu w całym kraju. Komitet zapewnił sobie współpracę Polskiego Radia i Filmu. Komitet Wykonawczy nawiązał ścisły związek z organizacją **„Służba Polsce"**, KCZZ, Samopomocą Chłopską, Milicją i Wojskiem.

Narodowy Bieg na przełaj, będący początkiem akcji umasowienia kultury fizycznej w Polsce, odbędzie się pod hasłem:

„Na boiska po zdrowie i siłę — dla budowy Polski Ludowej".

W dalszej części zebrania przystąpiono do ukonstytuowania Centralnego Komitetu Organizacyjnego. Przewodniczącym wybrano ob. posła **Szcześniaka,** wiceprzewodniczącego KCZZ, sekretarzem ob. **Gutowskiego** (KCZZ). Z ramienia GUKF do Komitetu wszedł mgr **Nawrocki,** szef Oddziału Kultury Fizycznej.

Poza tym do Komitetu Organizacyjnego weszli w charakterze członków zaproszeni na posiedzenie delegaci.

W dalszym ciągu zebrania Komitet Organizacyjny przedstawił ministerstwom i delegatom swoje dezyderaty. Po dyskusji i po całym szeregu fachowych i rzeczowych wypowiedzi poszczególnych przedstawicieli organizacji i ministerstw, posiedzenie zostało zamknięte. Następny termin zebrania został ustalony na 10 kwietnia, godzina 13, w gmachu GUKF.

MIEJSKIE TEATRY DRAMATYCZNE

Repertuar na niedzielę dn. 4 kwietnia 1948 r.

TEATR **ROZMAITOŚCI** Marszałkowska 8	godz. 15 **„ŻEGLARZ"** Szaniawskiego w reżyserii Zb. Koczanowicza. Dekoracje J. Kosińskiego. W obsadzie — Pollakówna, Wasowski, Zejdowski, Nowicki i inni.
	godz. 19 **„Król Włóczęgów"** Piosenki — Julian Tuwim i Zofia Zawadzka.
TEATR **MAŁY** Marszałkowska 81	GODZ. 15 **„ŚWIERSZCZ ZA KOMINEM"** Dickensa.
	godz. 19 **„GŁĘBOKO SIĘGAJĄ KORZENIE"** J. Gow i A. d'Usseau. Reż. R. Ordyński. Dek. J. Hawryłkiewicz. W roli Murzyna Bretta — Zarzycki.
TEATR **MINIATURY** Marszałkowska 69	godz. 19 **„DOM PRZY DRODZE"** J. J. Bernard. Reż. I. Ładosiówna. Dek. T. Błażejowski. W obsadzie — Bogusławski, Łuszczewski, Piekarski, Stępniówna i Szczepańska.
TEATR **POWSZECHNY** Zamojskiego 20	godz. 15 Ciesząca się niesłabnącym powodzeniem **„ŻABUSIA"** Zapolskiej.
	godz. 19 **„R. H. INŻYNIER"**, Bruno Winawera. Reż. Jana Kochanowicza. Dekoracje Jana Hawryłkiewicza. W obsadzie — Borowy. Ciecierski, Chądzyńska, Dzierzbicka, Gruszecka, Libner, Murwicz, Michałowski, Ursyn - Szantyrówna.
TEATR **„COMOEDIA"** Szwedzka 2	godz. 19 **„CHORY z UROJENIA"** Moliera. Reżyseria Karola Borowskiego. Dekoracje prof. Zofii Węgierkowej. W roli Argana — Klejer Józef, w roli Antosi — Martini.

GOŚCINNY WYSTĘP
ALEKSANDRA MARINKOVICA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO TENORA

W dniu 3.IV. br. Scena Muzyczno - Operowa. Marszałkowska 8, gościć będzie słynnego jugosłowiańskiego tenora **ALEKSANDRA MARINKOVICA,** który śpiewać będzie partię Jenika w „Sprzedanej Narzeczonej" Smetany.
Przedstawienie „Króla Włóczęgów w dniu 3.IV. br. nie odbędzie się.
Bilety ważne na Operę „Sprzedana Narzeczona".

I. OLBRACHT 31)

ANNA — PROLETARIUSZKA

PRZEŁOŻYŁA
H. GRUSZCZYŃSKA - DUBOWA

— Pst! — I prędko wyciągnął z kieszeni legitymację organizacji politycznej partii i podał ją do obejrzenia.

Na scenie stary Ouhrabka rozwijał obraz ciężkiego życia robotniczego przed pięćdziesięciu laty. Opowiadał o salach fabrycznych, gdzie siedem dni w tygodniu pracuje się po trzynaście i czternaście godzin na dobę za 15 do 30 grajcarów dziennie; gdzie się je a także śpi, rodzi a często i umiera, gdzie majstrowie policzkują starych mężczyzn, a biją powrozem dzieci, gdzie policja jest częstym gościem a zawsze z powodu kawałka ukradzionej szmaty albo słowa obrony; gdzie rozbrzmiewają piski tkaczek, które pan majster uraczył bezwstydnym dotknięciem, gdzie wieczorem, po odejściu kierownika, wychodzą z kancelarii dziewczęta od wrzecion, wzywane tam na odwiedziny... Opisywał wieczorne posępne pochody z fabryki, które obywatele omijają z daleka, bo tłum śmierdzi smarem maszynowym, jutą i gorzałką i ordynarnie wykrzykuje. Sala Domu Ludowego słuchała weterana z niewdzięczną obojętnością, z trudem tylko udając zainteresowanie. Cóż ich dzisiaj obchodziły te opowiastki, które już dawno przestały być rzeczywistością. I wszyscy wiedzieli, co będzie dalej: staremu Ouhrabce zmieni się za chwilę jego zaprószony głos, w zmatowiałych oczach ukaże się iskierka światła i będzie opowiadał o pierwszych zebraniach pionierów socjalistycznych w barkach na brzegu Wełtawy, o pierwszych organizacjach i czasopismach, o pierwszych jutrzenkach wolności. Jakże by mu chętnie wszyscy odrzekli: „Cenimy cię, stary pionierze, i gdyby cię ktoś chciał choć słowem skrzywdzić, ukarzemy go, ale zrozum, że to tutaj się nam nie widzi i zejdź ze sceny! Lubimy cię; gdy umrzesz zasypiemy twoją trumnę czerwonymi kwiatami i nigdy cię nie zapomnimy, ale prosimy cię, zostaw to! Ty jesteś przeszłością. A dzisiaj otwiera się przed nami przyszłość..." Przeszłość jednak nie dała się odpędzić.

Tonik zwrócił nieznajomemu legitymację partyjną: — Towarzysz Marzik? Legitymacja żyżkowska? Dziwne że się nie znamy?

— Przebywałem zagranicą. Jestem tu dopiero miesiąc.

Plecity roześmiał się: — Tu w Pradze są zbyt ostrożni. Boją się. Znam swoich ludzi. No, a ty, kolego nie podjąłbyś się dostarczenia tu jakiejś broni?

— Bezwzględnie! Gdzie mieszkasz, towarzyszu?

Tonik ze złością kopał czerwonoarmistę w kostkę.

— W Karlinie, Królewska, numer 6, drugie piętro u pani Szlegrowej. Ale tam byś mnie już nie zastał. Za trzy dni wyjeżdżam do Hamburga. Tam mam broń. Na jednym okręcie w porcie. Przyjechałbyś?

— Naturalnie!

— Na pewno?

— Słowo honoru!... Ale nie pojadę na darmo?

— Nie. Także słowo honoru.

— A kiedy?

— Od dziś za tydzień. Hamburg, Sanct Pauli, Alter Damm 127, restauracja Westermana. Dam ci skrzynkę granatów ręcznych i karabin maszynowy. Przewóz przez granicę obmyślimy. Zgoda?

— Zgoda! — rzekł jak gdyby ze zdziwieniem człowiek w okularach i podawał rękę czerwonoarmiście.

— A teraz posłuchajmy! I tak się już na nas oglądają — zakończył Plecity. Ale jeszcze zwrócił się do Tonika: — Ten niedołężny starzec na scenie to przygodny mówca, czy prezydium go tam wsadziło?

— Nie — odparł Tonik a Annę irytowało, że z nim rozmawia. — Towarzysz Ouhrabka bywa na każdym zebraniu.

— Mnie się ten sojusz z burżuazją także nigdy nie podobał... — dochodził głos ze sceny. Mówca powoli zbliżał się do czasów współczesnych.

Nieznajomy towarzysz w okularach wyciągnął notes, gru
by i nowy, zapisał sobie tam karliński adres i spytał jeszcze raz o tamten hamburski.

— Przyjdę, na pewno.

— Przejdź! Możesz na mnie liczyć! Będę czekał na ciebie.

Stary Ouhrabka długo jeszcze mówił. Opowiadał o solidarności. Ona wydobyła klasę robotniczą z nędzy przeszłości i ona jedyna może ją poprowadzić ku lepszej przyszłości. Partia musi zostać silna i jednolita, wszelkie spory wewnętrzne przynosiłyby korzyść tylko wrogom.

Stary pionier kończył:

— Tak towarzysze, musimy się rozejść z burżuazją, jestem także tego zdania. Nasi przywódcy muszą się podporządkować woli klasy robotniczej. Nie wolno doprowadzać do rozłamu w partii. To byłaby najstraszniejsza rzecz, jaka mogłaby się zdarzyć. Pochodzimy na zebrania będziemy pouczać robotników, a jeśli nasi przywódcy nie uznają sami konieczności rozbratu z burżuazją, to na pewno usłuchają rozkazu wszystkich robotników. Na tym kończę.

Zaklaskali mu. Z tradycyjnego obowiązku. A Ouhrabka, mały i bezbarwny jak niebielona tkanina, schodził kabłączastymi nogami przędzarza po stopniach sceny.

— Dziadek się myli — rzekł Plecity do Tonika. — Już się nie orientuje w sytuacji. Do rozłamu dojdzie a przywódcy nie usłuchają. Już nawet nie mogą. — I zwrócił się do człowieka w okularach: — Co o tym sądzisz?

— Powiedziałbym tak samo! — odpowiedział szybko Marzik, zaskoczony pytaniem.

Na scenę wstępował Antoni Niemec. Poseł i prezes komitetu wykonawczego partii. Tłusciutki sześćdziesięciolatek, z różową łysiną i złotymi okularami. Przywitano go ciszą. Trochę gniewną, trochę naprężoną. I wyczekująco.

— Szanowni towarzysze i towarzyszki! — zaczął zwolna. — Przedmówcy powiedzieli wam wiele prawdy. W republice rzeczywiście od dawna nie dzieje się tak, abyśmy, robotnicy, mogli być z tego zadowoleni. — Mówca powoli i dostojnie, punkt za punktem powtarzał i uznawał oskarżenia podnoszone przeciw systemowi przez Tonika i czarnego towarzysza.

(C. D. N.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 1?

B-48292